Kuryer Poznański.

Nr. 229. Redaktor odpowiedzialny **Sobota, 7 października 1882.** *Nikazy Gruszczyński w Poznaniu.* **Rok XI**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardze, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze. Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 6 października.

(Jakie wrażenie wywarła w Wiedniu wiadomość o planie detronizowania króla Milana. — Telegram „St. James Gazette“ o tajemnéj koronacyi cara Aleksandra III. — Obchód dwunastéj rocznicy rzymskiego plebiscytu i odpowiedź króla Humberta na wysłany telegram. — Program wyborczy radykałów, demokratów i republikanów włoskich. — Rezultat wyborów w Norwegii i Szwecyi. — Kwestya egipska: Nieufność Francyi względem Anglii; potępienie wojny egipskiéj ze strony torysów.)

Zapisaliśmy wczoraj na tém miejscu wiadomość *Gołosa*, według któréj opozycyjne stronnictwo serbskie postanowiło zmusić króla Milana do zajęcia nieprzyjaznego względem Austryi stanowiska, a w razie oporu, zniewoli go do abdykacyi na rzecz najstarszego syna. Jak wiadomość tę przyjęto w Wiedniu, świadczy o tém artykuł *Pressy*, organu, odźwierciedlającego zapatrywanie rządowych sfer wiedeńskich. Jeżeli pominiemy — pisze *Presse* — owe rosyjskie pia desideria, jakie znajdujemy w tych pstrych ekspektoracyach, to nie pozostanie w nich nic więcéj, jak to jedno, że autor owego planu, lub ci, co mu wierzą, takie same mają o stósunkach serbskich wyobrażenie, jak o sprawach chińskich. Któreż to serbskie stronnictwo opozycyjne ma żywić nieprzyjazne względem dynastyi serbskiéj usposobienie, czy zwolennicy Risticza, czy też partya radykalna? I jeżeli królowa Natalia sprzyjać ma Cavourowi serbskiemu, to jakżeby mogła się zgodzić na rejencyą ministra Piroszanacza? Syn stróża z Kragujewacza (Risticz) nie może naturalnie zapomnieć pięknych i korzystnych dla swéj kieszeni dni lat 1868 do 1872, i za każdym razem, kiedy nie może się doczekać kryzis ministeryalnéj, występuje w roli zdrajcy swego króla i zaciera z radości ręce, jeżeli pomysły jego napełniają strachem Konak białogrodzki. Nam się zdaje — kończy *Presse* — że w konaku króla Milana znają się już dobrze na tych przestarzałych żartach i na nie nie zważają.“ Jak widzimy, z lekceważeniem i szyderstwem przyjęto w Wiedniu owę wiadomość *Gołosa* o planie Risticza, czyli raczéj panslawistów rosyjskich. Nam się zdaje, że nieprzyjaciela, jakiemikolwiek tenże rozporządza siłami, lekceważyć nie należy, i mężowie stanu austryaccy, zamiast szydzić z agitacyi, nurtującéj półwysep bałkański, lepiejby sobie postąpili, gdyby z całą energią zabrali się do walki z nieprzyjacielem, który z dniem każdym nowych sił nabiera.

Znana z puszczania kaczek dziennikarskich angielska gazeta *St. James Gazette* zamieszcza telegram z Wiednia, donoszący, że podczas ostatniego pobytu rosyjskiéj pary carskiéj w Moskwie, odbyła się w jednéj z kaplic na Kremlu potajemna koronacya cara i carowéj, dokonana przez metropolitę tamtejszego. Na dowód odbytéj koronacyi spisano dwa protokóły, z których jeden złożono w prywatnych archiwach rodziny cesarskiéj, a drugi pozostał w rękach biskupa. Jeśli car będzie mógł koronować się publicznie, ceremonia ta w Kremlu będzie uznana za nieważną, gdyby zaś umarł przed odbyciem koronacyi publicznéj, w takim razie ogłoszonym będzie fakt odbycia się tajnéj koronacyi, aby usunąć trudności, na jakie mogłoby napotkać ogłoszenie carewicza jako najstarszego syna ukoronowanego i namaszczonego na cesarza Wszech Rosyi. Fakta te mają być wiadome tylko członkom rodziny cesarskiéj, księciu Edynburskiemu i królowi duńskiemu. — Dzienniki, powtarzające ten telegram, dodają, że wiadomości w nim zawarte brzmią bardzo nieprawdopodobnie.

Rewolucyoniści włoscy obchodzili dnia 2 b. m. dwunastą rocznicę rzymskiego plebiscytu, tego jedynego aktu, na mocy którego windykuje sobie król Humbert tytuł do posiadania Rzymu. Syn króla Wiktora Emanuela odpowiedział na wysłany przez syndyka Rzymu telegram w następujących słowaeh: „Rzym, wyrażając wierność swą dla aktu, tak ściśle łączącego Włochy z dynastyą, jest tłumaczem myśli i uczuć całego narodu, którego pomyślność i wielkość ściśle są zjednoczone z wiecznem miastem.“ Król Humbert wie może sam najdokładniéj, jaką wagę przywięzują Rzymianie do owéj komedyi plebiscytowéj; i wkrótce może się przekona, jak szanować będą radykali jego prawa do tytułu króla i posiadania Rzymu. Zamiary radykałów włoskich wypowiedziała w tych dniach *Lega* w sposób dość wyraźny: „Kto może — pisze Albert Mario — plebiscytami na tron wsadzać królów, ten może ich także z nich zrzucać, my też z tytułu tego zwierzchnictwa ludu należyte potrafimy wysnuć wnioski.“ Groźba ta przecież dość jasna!

Radykali, demokraci i republikanie włoscy ogłosili w tych dniach swój program wyborczy i wypowiedzieli w nim bez osłony swoje plany i zamiary. Treść programu jest następująca: Część polityczna: 1) Każdemu Włochowi przysługuje prawo do wyboru i głosowania, które rozszerzone być powinno i na kobiety, ażeby przywrócono ludowi w ten sposób całe jego zwierzchnictwo. 2) Przysięga polityczna znosi się. 3) Reprezentanci ludu w parlamencie pobierać będą dyety. 4) Nieograniczona wolność słowa i druku, zupełna wolność zawięzywania stowarzyszeń i urządzania koalicyi i bezrobocia. 5) Zniesienie wojska stojącego i zaprowadzenie milicyi ludowéj. 6) Zniesienie ustaw wyjątkowych, zabezpieczających spokój publiczny. 7) Autonomia gmin w wszystkiem, co się odnosi do zarządu wewnętrznego, budżetu i policyi. Pod względem ekonomicznym takie stawia postulata partya radykalna demokratyczna: 1) Prawne ograniczenie godzin roboczych, uregulowanie pracy dla kobiet i dzieci w warsztatach. 2) Ustanowienie najniższéj i prawem określonéj płacy z uwzględnieniem roboty i cen artykułów żywności. 3) Prawna odpowiedzialność chlebodawców i stowarzyszeń na przypadek okaleczenia i choroby robotników. 4) Zniesienie robót przymusowych w domach karnych lub uregulowanie ich w ten sposób, ażeby robotnicy w więzieniach nie mogli robić konkurencyi wolnym robotnikom. 5) Zabezpieczenie robotnika na starość i ustanowienie narodowych kas dla znękanych wiekiem i niezdolnych do pracy robotników. 6) Opieka państwowa nad robotnikami, nie mającymi zatrudnienia. 7) Interwencya państwa i gminy w imię hygieny, moralności i sprawiedliwości w stosunkach ekonomicznych chlebodawcy do robotnika. 8) Oddanie wszystkich robót państwowych i gminnych akredytowanym stowarzyszeniom robotniczym, jako też oddanie tymże stowarzyszeniom wszystkich robót rólniczych i przemysłowych. 9) Przeniesienie funduszów, jakie posiadają zakłady i stowarzyszenia religijne, do kas robotniczych. 10) Zniesienie wszystkich podatków bezpośrednich (stałych) i przemiana tychże na podatki od dochodów i spadków dziedzicznych. 11) Emancypacya z pod opieki i własności państwa kolei żelaznych, tramwajów, wszystkich wielkich dróg komunikacyjnych i kopalń. W dziedzinie prawodawstwa i moralności żądają radykali następujących rzeczy: 1) Zniesienia artykułu I konstytucyi; 2) zniesienia ustawy gwarancyjnéj; 3) absolutnego rozłączenia Kościoła od państwa, jako też oddania wszystkich publicznych towarzystw pod ogólne prawo i jurysdykcyą państwa; 4) bezpłatnéj i obowiązkowéj nauki dla dzieci obojga płci; 5) rewizyi kodeksu karnego tak, ażeby tenże odpowiadał rezultatom obecnego stanu nauk i umiejętności; 6) wyborów sędziów i przysięgłych przez lud; 7) obywatelskiéj emancypacyi kobiet i zniesienia przepisów, ograniczających prostytucyą. — Jak widać, radykali i republikanie włoscy sformułowali wyraźnie swe dezyderata — początek to nie zły — z czasem zażądają oni od monarchii włoskiéj innych jeszcze rzeczy.

Wynik wyborów do sejmu norwegskiego wypadł niepomyślnie dla rządu szwedzkiego, dla unii ze Szwecyi i w ogóle dla zasady monarchicznéj. Z liczby 61 obranych dotąd posłów 58 należy do lewicy a tylko 3 do prawicy, podczas gdy do poprzedniego storthingu norwegskiego te same okręgi wyborcze wybrały 50 członków lewicy a 11 członków prawicy, Lewica tedy zyskała tym razem 8 mandatów. Nie dopełniono jeszcze wyborów w pięciu okręgach wiejskich i 23 miejskich, i pozostaje jeszcze do rozdania 21 mandatów z okręgów wiejskich i 32 z okręgów miejskich. Z tych 53 reprezentantów należało na poprzednim sejmie 31 do prawicy a 22 do lewicy. Jeżeli stósunek ten w r. b. nie ulegnie zmianie, wtedy lewica liczyć będzie ogółem 80 członków a prawica 34. Partya republikańska będzie w ten sposób mogła przeprowadzić swoje zamysły. Unia ze Szwecyą wydaje się mocno zagrożoną. W Szwecyi ukończono już zupełnie wybory uzupełniające do Izby pierwszéj; obawiano się, iżby i te wybory nie wypadły w duchu ultra-liberalnym. Wybrano przecież kilku tylko przywódzców liberalnych, stronnictwo zachowawcze będzie miało przewagę w obu Izbach szwedzkich.

W kwestyi egipskiéj odbieramy dziś jednę jedyną wiadomość, która świadczy, z jaką to nieufnością śledzi Francya wszystkie kroki rządu angielskiego w Egipcie. *Temps* ministeryalny dowiaduje się z Londynu, że gabinet angielski zamyśla znieść kontrolę nad finansami egipskiemi i rozszerzyć atrybucye samego zarządu finansowego. Zniesienie to kontroli znaczyłoby tyle, co usunięcie od niéj Francyi. — Zwracamy raz jeszcze uwagę na wystąpienie torysów, o którém nam doniósł wczorajszy telegram. Wojnę egipską potępił, jak wiadomo, pierwszy Bright; potępia ją dziś Northcote, naczelnik torysów w Izbie niższéj. Były członek obecnego gabinetu jest przynajmniéj konsekwentny, gdyż zawsze występował przeciw wojnie egipskiéj i z tego powodu podał się do dymisyi. Inaczéj ma się rzecz z dzisiejszém wystąpieniem torysów. Toć jeszcze niedawno temu, kiedy kwestya egipska stanęła na porządku dziennym i do Europy nadeszła wieść o mordach w Aleksandryi, odbyli torysowie wielki mityng i wzywali gabinet p. Gladstona, ażeby bronił godności i interesów narodu angielskiego na Wschodzie. Taktyka to nieszczególna. Torysowie nie znajdą w kraju poparcia, gdyż opinia publiczna w Anglii stoi po stronie gabinetu, który w skutek szczęśliwie dokonanéj wojny tém mocniéj utrwalił swe stanowisko i nie potrzebuje się lękać ataków opozycyi.

Wybory.

Termin prawyborów w czwartek 19 b. m.

Wiece wyborcze odbędą się w przyszłą niedzielę w Połajewie, Rogoźnie, Lginiu i Koronowie.

Miasto Poznań podzielone zostało na 43 obwody prawyborcze, czyli liczyć będzie 7 obwodów i 40 wyborców więcéj, niż w roku 1879. Zamiast 216 wybierać będziemy w roku bieżącym *256* „walmanów“ czyli wyborców.

Jeżeli w roku 1879 mając 29 prct. „walmanów“ Polaków na 216 mieliśmy 64, to obliczając procent w tym samym stósunku, powinniśmy 19 bieżącego miesiąca wybrać przynajmniéj *75* — a da Bóg, wybierzemy ich więcéj.

Magistrat ogłasza, ***iż listy prawyborców***, podzielonych na klasy i obwody prawyborcze, ***wyłożone będą w sali radnych na ratuszu do przejrzenia*** w dniach *9, 10* i *11* października, tj. w poniedziałek, wtorek i środę przyszłego tygodnia.

Kto w tych listach będzie zapisany w niewłaściwéj klasie, albo czyja suma płaconego podatku będzie w tym spisie mylnie podana, ten może w owych trzech dniach przeciwko temu mylnemu spisowi reklamować.

Jest tedy rzeczą pożądaną, aby każdy, kto może poszedł na ratusz przekonać się, do któréj klasy jest zapisany i czy w wyrażeniu płaconéj przezeń sumy podatku nie masz jakiéj pomyłki.

Rozgraniczenie 43 obwodów prawyborczych miasta Poznania podamy w jutrzejszym numerze *Kuryera*, wyliczając dokładnie ulice, lokal wyborczy itd. na każdy obwód prawyborczy.

Komitet wyborczy miasta powoła w najbliższym czasie zebranie mężów zaufania, aby im powierzyć agitacyą w poszczególnych obwodach prawyborczych, a następnie wyznaczy na każdy obwód i klasę „walmanów“ Polaków, o których nazwiskach wyborcy osobnemi kartkami przez mężów zaufania powiadomieni będą.

Już tylko dni 12 oddziela nas od wyborów — czas krótki, a prac i zajęć wyborczych bardzo jeszcze wiele.

Cała praca spoczywa teraz na okręgowych i mężach zaufania, którym usilnie polecamy rozwinięcie agitacyi w jak najszerszych rozmiarach.

Komitet prowincyonalny wyda, jak się dowiadujemy, w tych dniach odezwę do wyborców W. Księstwa Poznańskiego i roześle ją komitetom powiatowym do rozpowszechniania w znacznéj liczbie na poszczególne obwody prawyborcze. Byłoby rzeczą pożądaną, aby komitety powiatów, pozostających w wyjątkowych warunkach, zgłosiły się do komitetu prowincyonalnego i doniosły, jaką liczbę odezw potrzebować będą.

Okręg obornicko-poznański, najlepiéj zorganizowany, zażądał znacznéj liczby odezw do wyborców — ofiarując zarazem zwrócenie kosztów druku. Tu od razu uwydatnia się owoc dobréj organizacyi wyborczéj. Okręg obornicko-poznański może korzystnie spotrzebować z jakie 20,000 odezw wyborczych, rozszerzyć je pomiędzy lud i roznieść do ostatniéj chaty wiadomość o terminie i o ważności wyborów.

Dla czego? Oto:

1) Ma kasy wyborcze założone w Jeżycach, Zegrzu, Stęszewie, Murowanéj Goślinie, Lusowie, Obornikach itd. — ma więc okręg obornicko-poznański środki a) na koszta druku odezwy, b) na koszta rozniesienia jéj pomiędzy lud.

2) Okręg obornicko-poznański jest zorganizowany wedle obwodów prawyborczych, na czele każdego takiego obwodu ma męża zaufania, który będąc zarazem kolektorem i mając środki pieniężne, będzie mógł dobrać sobie pomocnika jednego lub dwóch, opłacić ich i za ich pośrednictwem roznieść wiadomość o wyborach pod strzechy wiejskie. Pieniądz — i ludzie, oto główna rzecz przy wyborach.

Za przykładem okręgu obornicko-poznańskiego powinny pójść inne okręgi, nie tylko te, w których wybór posła Polaka jest wątpliwy, ale słowem wszystkie: i te, gdzie wybór jest pewny, i te, gdzie wybór jest niemożliwy.

Co się tyczy ostatnich, to ruch wyborczy dobrze zorganizowany przyczyni się do powiększenia liczby polskich „wyborców“ czyli „walmanów“ — czém damy dowód, że nawet i w tych okręgach znajduje się jeszcze znaczna liczba Polaków.

Co do okręgów pewnych, to nigdy zbytecznie ufać sobie nie można — a dobry aparat wyborczy wszędzie jest pożądany. Nikt nie powie, że okręg wyborczy obornicko-poznański przed 25 laty nie był pewny — mając 72 głosy większości. A dziś? — co się z nim stało? Jest faktem powszechnie stwierdzonym i uznanym, że nawet w t. z. pewnych okręgach naszych liczba głosów i „wyborców“ niemieckich ciągle się zwiększa, przez nabywanie ziemi polskiéj i wpływ na podwładnych ludzi roboczych. Owóż ten wpływ trzeba neutralizować przez dobrą organizacyą wyborczą, przez pouczanie ludności o jéj prawach, i przez rozbudzanie świadomości obowiązków. Z pomiędzy mas ludności w pewnéj części uśpionéj trzeba budzić do życia nowych obywateli i nowych pracowników i przy okazyi wyborów przypomnieć im, dla czego to „idziemy na głoski,“ i w jakim celu posłowie nasi idą do Berlina.

Polecamy tedy odezwę komitetu prowincyonalnego, mającą się niebawem pojawić, jako środek agitacyjny, przydatny do rozbudzenia czujności prawyborców i przysporzenia ich liczby.

Gdzie jeszcze po okręgach komisarskich nie masz okręgowych, tam niech ich komitety zamianują, aby ci okręgowi mogli jeszcze choćby w ostatniéj chwili postarać się o mężów zaufania, rozszerzyć odezwę i poinformować prawyborców o terminie wyborów, o lokalu wyborczym i wyznaczyć odpowiednich ludzi na „walmanów.“

„Naukę o wyborach,“ przedrukowaną z *Kuryera Pozn.* i z dodatkiem terminu wyborów nabywać można w Ekspedycyi naszego pisma.

Okręgi wyborcze i komisarze wyborczy w obwodzie rejencyi poznańskiéj. W podziale obwodu rejencyi poznańskiéj na okręgi wyborcze nic się nie zmieniło. Podajemy atoli ponownie według urzędowego dziennika okręgi wyborcze wraz z miejscem wyboru posłów i nazwiska komisarzy wyborczych.

Nr. bieżący.	Okręg wyborczy.	Miejsce wyboru posłów.	Wybierają posłów.	Komisarze woborczy.
1	Miasto Poznań.	Poznań.	1	Prezydent miasta Kohleis.
2	Pow. poznański pow. obornicki	Mur.Goślina	2	Landrat Nathusius.
3	Pow. szamotulski P. międzychodzki	Sieraków.	2	Landrat Dziembowski.
4	Pow. międzyrzecki Pow. babimojski	Babimost.	2	Landrat Unruhe na Babimoście.
5	Pow. bukowski Pow. kościański	Grodzisk.	2	Landrat Klapp.
6	Pow. wschowski Pow. krobski Pow. śremski	Leszno.	3	Landrat Reinhaben. Landrat Tschuschke.
7	Pow. średzki Pow. wrzesiński	Sroda.	3	Landrat Glaeser.
8	Pow. krotoszyńsk Pow. pleszewski	Krotoszyn.	2	Landrat Meyer.
9	Pow. odolanowski Pow. ostrzeszowski	Ostrzeszów.	2	

Wręczenie biretu kardynalskiego Jego Eminencyi księdzu Włodz. Czackiemu.

Wręczenie kardynalskiego biretu J. E. ks. Nuncyuszowi Czackiemu w Paryżu, odbyło się w środę rano ze zwykłym ceremoniałem.

Krótko przed 11 godziną dwie karety prezydentury, otoczone plutonem kirysyerów, zajechały przed nuncyaturę, aby księdza Nuncyusza i jego świtę powieść do pałacu Elysée.

Kardynał Czacki, msgr. Ferrata, ablegat apostolski i wprowadzający ambasadorów p. Mollard, wsiedli do pierwszéj karety; drugą zajęli hr. Ciccolini, oficer gwardyi szlacheckiéj, delegowany przez Ojca św. do wręczenia ks. Nuncyuszowi biretu kardynalskiego, msgr. Tonti, sekretarz nuncyatury i sekretarz ablegata ks. Sara. W dalszych powozach znajdował się hr. O'Connel i kilka innych osób, zaproszonych przez ks. Kardynała.

Kiedy pojazdy zajechały na dziedziniec pałacu Elysée, pikieta honorowa, złożona z 4 kompanii 28 pułku, sformowała się na prawo i na lewo, prezentowała broń, a dobosze uderzyli w bębny. W téj saméj chwili zagrała muzyka, umieszczona po prawéj stronie, a z lewéj strony oddział straży republikańskiéj sformował szpaler, prowadzący aż do drzwi kaplicy pałacowéj.

Pan Mollard zaprowadził Jego Eminencyą i osoby z jego orszaku wprost do kaplicy; mszą św., któréj wysłuchali także prezydent Grévy, prezes gabinetu Duclerc, minister Fallières, podsekretarz Flourens, pani Grévy i córka jéj pani Wilson, — odprawił ks. Sara, a po mszy św. cały orszak udał się do komnat prezydentury, gdzie zasiadł p. Grévy, otoczony ministrami i gronem wojskowych.

Ablegat msgr. Ferrata, przemówił do prezydenta Rzeczypospolitéj w następujących słowach po łacinie:

Najdostojniejszy Prezydencie!

Kiedy przy kilku miesiącami zaszczyt rzymskiéj purpury dostał się w udziale Arcybiskupowi Lavigerie, szczęśliwy byłem, że jako ablegat miałem sposobność wypowiedzenia szczerych uczuć moich dla Ciebie, Najdostojniejszy Prezydencie, dla duchowieństwa i narodu francuskiego. Dziś, gdy z najwyższéj łaski Ojciec św. ten sam powtórnie poruczа mi urząd, cieszę się wielce, że mi się nadarza milsza jeszcze sposobność wyrażenia woli Jego. Widzę bowiem, że ten zaszczyt, to nowy zadatek miłości, jaką Ojciec św. naród francuski otacza i przekonuję się, że i Ty, Najdostojniejszy Prezydencie, z którego rąk nowy Kardynał przyjmie oznakę godności kardynalskiéj, tego zaszczytu stajesz się uczestnikiem; uważam wreszcie, że godnością kardynalską zaszczycony został mąż znakomity, który urząd sobie powierzony z narażeniem nie już zdrowia, ale samego nawet życia ku dobru Kościoła i społeczeństwa pośród Was jak najgorliwiéj wypełniał.

Nie mnie głosić tutaj sławę jego, — znają czyny jego doskonale ci wszyscy, którzy się sprawami publicznemi zajmują. Powiem tylko, że urodzony ze szlachetnéj i prastaréj rodziny, zasługi przodków swoich nie tyle mnogością zaszczytów, ile raczéj cnót i czynów swych blaskiem przewyższył.

Od pierwszéj bowiem młodości przybywszy do Rzymu, téj obfitéj nauk rodzicielki i protektorki, cały się Stolicy Apostolskiéj poświęcił, a znakomite przymioty umysłu jay mu u wszystkich zjednały miłość, tak mianowicie zaleciłgo Papieżowi Piusowi IX., który go najprzód mianował sekretarzem św. kongregacyi studyów, następnie sekretarzem św. kongregacyi dla nadzwyczajnych spraw Kościoła. Niemniejszą miłością otoczył go Papież Leon XIII., który, znając dokładnie świetne jego zasługi, uznał, że na urząd Nuncyusza Apostolskiego w Paryżu nikt odeń nie był zdatniejszym.

Jako zaś urząd ten sprawował, Ty sam wiesz najlepiéj, Najdostojniejszy Prezydencie, znają Biskupi francuscy, znają nakoniec wszyscy. Dziś, kiedy z powodu słabego zdrowia spodobało się Ojcu św. zwolnić go od trosk nuncyatury i powołać do Rzymu do grona Ojców Kardynałów — nadchodzą zewsząd dowody najserdeczniejszéj dla niego ży-

czliwości i powszechnego zasmucenia z powodu jego wyjazdu.

Moim zaś, Najdostojniejszy Prezydencie, duchem, wewnętrzna jakaś potęga wstrząsa tak silnie, że i mówić prawie mi niepodobna, gdy pomyślę, że choć nieudolnie sławić mam tego męża, który przez lat tyle był dla mnie nie zwierzchnikiem i przełożonym, lecz raczéj ojcem ukochanym, co mi przewodniczył, i z nieopisaną dobrocią mistrzem moim był w urzędowaniu. Proszę przeto usilnie Boga, aby go po wyjeździe ze stolicy Francyi zachował w jak najdłuższe lata czerstwym i zdrowym na korzyść Kościoła św., a zarazem aby i Tobie, Najdostojniejszy Prezydencie, i temu arcy-chrześciańskiemu narodowi, którego i sam miłuję i przykładem tego nowego Kardynała w miłości téj utwierdzony zostałem, szczęścia i błogosławieństwa swego nigdy nie poskąpił.

Prezydent Grévy podziękował ablegatowi w krótkich słowach — a Kardynał Czacki odpowiedział po francusku na słowa ablegata i p. Grévy. Następnie podniósł się, prezydent włożył mu biret i dodał kilka słów powinszowania.

W końcu wręczył msgrowi Ferrata oznaki komandora legii honorowéj a msgrowi Tonti i hr. Ciccolini krzyże, kawalerskie tejże legii.

Kardynał Czacki z powodu niedomagania nie mógł pozostać na śniadaniu, jakie zwykle dawają w takich razach w Elysée i zniewolony był pożegnać się natychmiast z Prezydentem. Odwieziono go z tym samym ceremoniałem, jak przybył — do pałacu nuncyatury.

Żywo pogrzebani.

Ofiary caratu liczne są jak piasek na brzegu morskim, a białym szlakiem, zroszonym łzami niedoli i skropionym krwią wygnańców naszych, ciągnie się długa ścieżka od Warszawy aż do krańców Syberyi. Dziś jeszcze po 19 latach od ostatniego powstania rosyjskie gazety obawiają się, że Polacy spolszczą większe miasta sybirskie — tylu ich tam nagnała mściwa nienawiść carskiego rządu. Jednych kazano w łańcuchach przez całą drogę pieszo przy koniach transportować, na aktach drugich carska ręka dopisała słów kilka „na zawsze!" — o innych przykutych do armaty, jak Łukasiński, i śladu nie masz, co się z nim stało. Bolesne to a pełne świętéj grozy męczeństwo, co mózg wysusza i włos szronem pobiela.

Dziś pisma rządowi rosyjskiemu nieprzychylne, pomiędzy innemi *Der Baltische Föderalist*, wydawany w Genewie przez Barka, podaje szereg ofiar narodowości rosyjskiéj, o których kilka słów tutaj wspominamy z powyższego czasopisma:

Niedość, że setki mężów, niewiast i młodzieńców skazywane bywają przez trybunały, niegodne nazwy sądów, — na deportacyą, na śmierć, na więzienie — jeszcze liczniejsze są te ofiary, które cicho i niepostrzeżenie na zawsze lub na długie lata wydarte z grona rodziny, za życia jeszcze pogrzebane bywają gdzieś w jakim nieznanym kącie Rosyi. Jedno nierozważne słowo, współpracownictwo przy jakim dzienniku, nawet samo podejrzenie samodzielnego zdania w polityce, wystarcza na to, aby być zasłanym w drodze administracyjnéj. Dezpotyzm nie może znieść myślących samodzielnie mężów — bo wie, że każdy samodzielnie myślący człowiek w Rosyi musi zostać rewolucyonistą, albo przynajmniéj przeciwnikiem obecnego rzeczy porządku. Logicznem tedy następstwem jest, że takich ludzi wysyła Rosya w tak dalekie strony, gdzie niebezpiecznymi stać nie mogą,

Stary to system, którego już cesarze rzymscy skutecznie używali, których niezgrabnemi naśladowcami są carowie rosyjscy. Cezarowie Rzymu umieli wypędzonych poetów skłonić do wielbienia i apoteozy swych władzców, fuszerscy ich uczniowie, rosyjscy carowie robią sobie z wypędzonych poetów i myślicieli największych wrogów. Miernota wszędzie — nawet w sztuce tyranii.

Weźmy najlepszych poetów i myślicieli Rosyi tak teraźniejszości, jak przeszłości, a wszędzie znajdziemy mężów, którzy w kwiecie wieku jęczeć musieli na wygnaniu. Znany wszystkim jest los Puszkina, Lermontowa itd. Największy z żyjących poetów Rosyi Iwan Turgeniew zawdzięcza tylko wielkiéj sławie i wpływowym stósunkom swoim, że nie został wygnany, atoli policya udzieliła mu życzliwéj rady, aby raczéj wyniósł się za granicę. Jego równie wielki ziomek Szczedrin, niezrównany satyryk, był mniéj szczęśliwy i duchową wyższość swoję okupić musiał długoletniém wygnaniem. Wspominamy tylko jeszcze małorosyjskiego historyka Kostomarowa, Michajłowa, zmarłego niedawno nowelistę Dostojewskiego, historyka Szapowa, Szulgonowa, historyka i publicystę Ławrowa, etnografa Hudjakowa i innych. Nic dziwnego, że najoryginalniejszy i najlepszy polityczno-ekonomiczny pisarz rosyjski Czerniszewski, stał się ofiarą despotyzmu i naraził się na jego prześladowanie. Zakazano mu pisać i wysłano go od lat wielu na wygnanie do Wschodniéj Syberyi. Wpływ jego na ziomków był wielki; jego dzieła „Co robić?" i „Krytyka ekonomii politycznéj St. Milla" są jeszcze dziś najpożyteczniejszemi dziełami wśród rewolucyonistów rosyjskich. Tego nie może mu darować despotyzm carski, od którego téż nigdy spodziewać się nie może przebaczenia. Niejednokrotnie już rozchodziły się pogłoski o śmierci Czerniszewskiego — pogłoski te są fałszywe. Z Sybiru piszą nam, że wśród mroźnych i smutnych okolic Wschodniego Sybiru Czerniszewski żyje jeszcze ciągle. „Jasna pochodnia wygnanéj nauki" marnieje tutaj wśród śniegów i lodów — bez dachu, oddzielony od wszystkich, coby go zrozumieć mogli. Żyje on w Kołymsku, małéj mieścinie, mającéj 100 mieszkańców, wśród popa i 2—3 czynowników. Ponieważ w mieście nie ma mieszkania, przeto Cz. mieszka w policyi i surowo bywa strzeżony. W dzień może chodzić po mieście, na noc musi wracać. Pracować naukowo nie może, do dzienników pisać mu zakazano surowo, a gdy raz chciał przesłać artykuł, przytrzymał go gubernator. Pisze tedy — i pali, co napisał. Za to może pracować fizycznie; ma ogród, w którym robi próby ulepszenia roślin sybirskich; niedawno zaprowadził w tym ogrodzie dreny. Żywi się z pracy rąk swoich, żyje jak asceta, stan jego zdrowia jest nieszczególny, zestarzał się i zasłabł. W mieście zażywa ogólnego szacunku — a ludność uważa go za świętego z powodu stałości, z jaką znosi wygnanie.

Ilu takich Czerniszewskich ma i miała Polska wśród ludów Sybiru? — a były to ofiary, które daleko mniéj zawiniły wobec carskiego systemu, aniżeli wygnaniec z Kołymska.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Warszawa, 4 października.

(S. p. Leopold Otto. — Nowe przepisy prawne i zastósowanie ich do Król. Polskiego. — Nowe pisma polskie bez cenzury. — Nowe przepisy w sprawie banków akcyjnych. — Sybir się polszczy.)

(—) Smierć pastora Leopolda Otto wywołała w Warszawie pewien rodzaj manifestacyi publicznéj, bardzo charakterystycznéj. Był to człowiek zacny, pownego wyższego piętna charakteru, nieposzlakowanéj prawości, wymowny, pracowity, w pełnieniu obowiązków stanu gorliwy, piórem znakomicie władać umiejący, a przedewszystkiém gorący patryota polski. To poczucie przemagało w działalności całego jego życia. Wyznawca religii ewangielickiéj, wszystkie zasoby obszernéj swéj nauki i wszystkie zdolności, jakiemi go Pan Bóg obdarzył, kierował ku udowodnieniu, że nie-katolik może być w Polsce i powinien być Polakiem. Miłość więc do kraju przeważnym była w téj osobistości czynnikiem i to do tego stopnia, że wiele osób bliżéj z nim zapoznanych utrzymywało, że skłaniając się w przekonaniach swoich do religii katolickiéj, byłby przeszedł na jéj łono, gdyby nie wzgląd, że owieczki jego ewangielickiego wyznania z drogi miłości kraju mogłyby być sprowadzone, w gorliwości o dobro kraju oziębione, jeżeliby zmiana wyznania była warunkiem dopuszczenia ich do obywatelstwa. Nie miał odwagi wyznawcy — nie czuł się na siłach walczenia na polu wiary, ale serce jego przepełnione było miłością, kochał ludzi, kochał kraj, siebie poświęcał, życie jego było pasmem osobistéj abnegacyi i dobrych uczynków. Publiczność warszawska, dla któréj hasło miłości kraju zawsze przewodniczy, i która obok tego manifestacyi łaknie, uczciła pogrzeb jego gromadném zebraniem; przybycie zaś deputacyi ze Slązka, gdzie czas jakiś nieboszczyk rozbudzał ducha narodowości polskiéj, zdawało się publiczności warszawskiéj wskazywać obowiązek gorliwego udziału w oddaniu czci zmarłemu. Pisma nasze oddawały mu ją także, ale niestety wiele z nich powodowało się w ocenieniu zasług nie sądem objektywnym, ale pewnemi względami opozycyi ku Kościołowi katolickiemu.

Nowe, ogłoszone już przepisy prasowe, trwogą przejmują publicystów rosyjskich. Do obowięzujących dotychczas przybył nowy rygor, a mianowicie, że dozwolenie wydawnictwa czasopism bez uprzedniéj cenzury może być w każdéj chwili cofniętem na wniosek ministra spraw wewnętrznych, który wraz z ministrem sprawiedliwości i prokuratorem św. synodu ostatecznie rozstrzyga: czy pismo, które obudziło niechęć rządu, ma być poddane cenzurze, czy téż nawet wydawnictwo zakazaném zupełnie, co dotychczas tylko wyrokiem sądowym senatu nastąpić mogło. Nadto redaktorowie pism są zobowiązani zawiadamiać władzę na jéj żądanie, kto jest autorem artykułu inkryminowanego, a wyrok rzeczonego komitetu może nawet ten za sobą mieć skutek, że tak redaktorowi zakazanego pisma jako i autorowi artykułu może być odmówioną nietylko koncesya na jakiekolwiek inne pismo, ale że wzbronioném mu zostanie pisanie do jakiegokolwiekbądź czasopisma. Tak twardego regulaminu prasy się dotyczącego, o charakterze raczéj namiętnym jak silnym, nie było jeszcze w żadném prawodawstwie. Rząd nie zwrócił na to uwagi, że ostre to prawo odbiera prasie wszelką niepodległość, któréj pewna miara niezaprzeczenie w absolutném państwie więcéj, niż w jakiémkolwiek inném, jest potrzebą rządu, oddającą mu pośrednio ogromne usługi. Dzienniki staną się bezmyślnemi automatami, bez żadnego wpływu na rozwój umysłowy i duchowy społeczeństwa, a o nadużyciach w administracyi kraju, w skarbowości, sądownictwie, których jedynym hamulcem przy braku wszelkich zasad, braku religii, moralności w społeczeństwie rosyjskiém była prasa — z natury swéj z wszelkiemi temi obłędami nieprzejednana, rząd nie będzie mógł być zawiadamianym. Nie traktuję tu rzeczy ze stanowiska statysty, nie protestuję przeciw obostrzeniom dosyć surowych dotychczas praw prasowych z liberalnego punktu widzenia, ale czysto praktycznie, na podstawie, że tak rzeknę, chłopskiego rozsądku. Nie podlega wątpliwości, że naturalnym skutkiem tego obostrzenia prawa prasowego, tego obcięcia skrzydeł niepodległości, bardzo dotychczas i przepisami prawa i różnemi względami moderowanéj, będzie albo powstanie tajnych czasopism w kraju, albo sprzedajność prasy, która sobie w ważniejszych kwestyach milczenie każe opłacać, albo, co jest niewątpliwém, powstaną czasopisma za granicą, które, jak niegdyś *Kolokol* Hercena za czasów mikołajewskich, wszelkiemi szparami wciskać się będą do imperium, a wpływ ich, pod zasłoną ochrony przed szponami absolutyzmu rządu, będzie silniejszym niż kiedykolwiek, ale naturalnie — w kierunku rewolucyjnym.

Do Królestwa Polskiego, gdzie wydawnictwa stoją pod strażą uprzedniéj cenzury, nowe prawo o tyle tylko ma być zastósowane, że odebranie koncesyi zależeć będzie obecnie nie od senatu, ale od rzeczonego komitetu dwóch ministrów i prokurora synodu. Nie zrobiło téż u nas na umysłach redaktorów naszych czasopism wielkiego wrażenia, bo my jako Polacy wiemy dobrze, że czy senat wyrokować będzie jako trybunał sądowniczy w najwyższéj instancyi, czy komitet z dwóch ministrów i prokurora św. synodu złożony, w kwestyach spraw narodowości naszéj, praw naszych, religii katolickiéj nie uzyskamy nigdy uwzględnienia.

Ale i u nas w Warszawie ma podobno powstać pismo, wydawane bez uprzedniéj cenzury. Stara się o koncesyą osobistość w sferach rządowych w Petersburgu, podobno dobrze widziana. Jakie ma być zadanie pisma, dotychczas nie wiadomo. Ze wszakże starania o koncesyą podjęte zostały, jest rzeczą niewątpliwą.

Nadużycia, jakie się bezustannie wykrywają w bankach akcyjnych w Rosyi, czyli innemi słowy mówiąc, bezprzykładny rozbój akcyonaryuszów i wierzycieli na korzyść dyrektorów, rad nadzorczych, kasyerów, skłoniły wreszcie rząd do wydania nowych przepisów co do statutów nowo powstać mogących banków akcyjnych. Statuta wszystkich tych banków były wydawane podług jednego wzoru, jak to jest zwyczajem rządu rosyjskiego; wszystkie zatém niedomagają na jednych i tych samych punktach, a mianowicie na bardzo słabo oznaczonéj odpowiedzialności dyrekcyi i rad nadzorczych. Przepisy nowe, czyli kardynalne zasady mają zapobiedz dolegliwościom dzisiejszym. Zachodzi tu kwestya, co się stanie ze statutami egzystujących dzisiaj banków? Te, jak się zdaje, pozostaną w swojéj mocy. Ale ciekawszą jeszcze jest kwestya, jakie przebiegłość rosyjska wynajdzie sposoby do prowadzenia nadal tych samych operacyi wyzyskiwania, bo że żadne przepisy rządowe od tych operacyi nie zasłonią wierzycieli i akcyonaryuszy, nie podlega wątpliwości. Złe mniéj leży w wadliwości statutów, jak w tym bezdennym braku wszelkich zasad uczciwości i moralności w społeczeństwie tego narodu. Najlepszym dowodem, że nie ustawy banków są wyłącznym powodem nadużyć, jakie mają miejsce, jest to, że w bankach w Królestwie Polskiém lub w prowincyach dawnych polskich tam, gdzie do składu zarządu wchodzi żywioł polski, nadużyć tych nie ma, a wszakże ustawy tych banków są na tęż samę modłę pisane, co rosyjskie.

Do korespondencyi dzisiejszéj dodać mam jeszcze wzmiankę o oryginalnym, ciekawym artykule gazety *Sybir*, wychodzącéj w Irkucku. Jest to krzyk ubolewania i przestrogi, że miasto Irkuck zupełnie polszczeje, że innéj mowy na ulicach nie słychać, jak polską. Możemy zapewnić zbyt troskliwego o dobro imperyum redaktora gazety *Sybir*, że żadnéj pretensyi nigdy mieć nie będziemy do anektowania Irkucka i nie pójdziemy w tym względzie za wzorem germańskim!

Lwów, 4 października.

(Z sejmu. — Nominacye w grecko-katolickim konsystorzu w Przemyślu).

(a) Tegoroczna sesya sejmu jest niezawodnie nie bardzo zajmującą — nawet jałową. Piąty tydzień obraduje nasze ciało prawodawcze, a nie można powiedzieć, aby dotychczas coś dodatniego zdziałało. Zdarzył się nawet fakt, rzadko w podobnych zgromadzeniach zachodzący — zabrakło materyału do wypełnienia porządku dziennego. Może ta okoliczność wpłynie na przyspieszenie prac w komisyach.

Wczoraj obradowała komisya administracyjna nad wnioskiem p. Merunowicza i uchwaliła wezwać rząd, aby postarał się o wszechstronne uregulowanie stósunków wyznaniowych ludności żydowskiéj i o zaprowadzenie w carym kraju organizacyi gmin wyznaniowych. Z zakresu działalności gmin tych i przełożeństw, winny atoli być wykluczone wszelkie wkraczania w zakres ustawodawstwa cywilnego i administracyjnego.

W komisyi indemnizacyjnéj prace nie postąpiły jeszcze daleko. Oczekują przedewszystkiem przybycia ministra Dunajewskiego, za którego przybyciem sprawa niezawodnie szybciéj zdążać będzie ku załatwieniu.

Dziś z powodu imienin cesarza Franciszka Józefa wniosła Izba okrzyk na cześć monarchy i upoważniła marszałka do wyrażenia mu uczuć wierności i hołdu. Zrana odbyło się w archikatedrze uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. Biskupa Morawskiego, na którém byli obecni dostojnicy cywilni i wojskowi oraz posłowie na sejm.

W końcu dzisiejszego posiedzenia sejmowego złożył p. Polanowski do laski marszałkowskiéj wniosek względem utworzenia przy archikatedrze gr.-katolickiéj we Lwowie dwóch posad kanonickich z uposażeniem 2500 złr. z funduszu krajowego. Kandydatów na te godności mianowałby cesarz na przedstawienie wydziału krajowego. Poprzednio uchwalono na wniosek komisyi kulturnéj, aby w Dublanach wystawiony był gmach szkólny dla krajowéj wyższéj szkoły rolniczéj, pod warunkiem, że połowa kosztów budowy, które nie mają przenosić 67 tysięcy złr., pokryje skarb państwa, oraz że będzie uwzględniony praktyczny kierunek szkoły, daléj otworzono kredyt wydziałowi krajowemu do wysokości 2500 złr. na osuszenie łąk i sporządzenie planów melioracyi pól i drenowania części tychże, obejmujące pole doświadczalne.

Dziś doszła tu wiadomość, że kustosz, ksiądz dr. Juzyczyński, mianowany został dziekanem, scholastyk ks. Leon Kordasiewicz kustoszem, a kanonik ks. dr. Ilnicki, scholastykiem w grecko-katolickiéj kapitule w Przemyślu. Proboszcz i dziekan ks. Kujłowski, tudzież radzca konsystorza Matkowski, otrzymali nominacye na kanoników.

Berlin, 5 października.

(Konserwatyści jeszcze nie zgodzili się na jednolity program; liberalni wyzyskują na swoję korzyść szorstkie wystąpienie dzienników rządowych przeciw stronnictwu konserwatywnemu.)

Dzień wyborów się zbliża szybkim krokiem a w obozach poszczególnych stronnictw a mianowicie konserwatywnego, do téj chwili panuje zamieszanie i niepewność. Niezliczone odezwy do wyborców ogłoszono — ale tak mgliste i dwuznaczne, że trudno się doczytać jakiegoś pewnego programatu. Rząd zaś zachowuje grobowe milczenie i nie może się widocznie zdecydować, żeby z projektami swymi i planami na przyszłość otwarcie wystąpić. Urzędowa *Prov. Corr.* zamieszcza wprawdzie jeden po drugim artykuł, określający nibyto przyszłą politykę ks. Bismarcka, ale na cóż się to zda, kiedy artykuły owe niezadowolą nawet najskromniejszéj ciekawości czytelnika. *Kreuz Ztg.* nawet, zwykle bardzo umiarkowana i przyzwoita w swoich wymaganiach, oświadcza, że z tego, co organ urzędowy pisze, nie może się domyślić, czego właściwie żąda. To jedno tylko dla *Kreuz Ztg.* jest jasném, że przesadzone żądania rządu zdolne są tylko zmusić konserwatystów do prowadzenia odrębnéj polityki frakcyjnéj. Gdyby się konserwatyści rzeczywiście umieli zdobyć na samodzielną politykę, opartą na zasadach zachowawczych, toby chyba błogosławić potrzeba nieprzyzwoite napaści, jakich się *Nordd. Allg. Ztg.* dopuszczała. Niestety wątpię bardzo, czy się konserwatyści na tyle odwagi zdobędą. Bądź co bądź, z uznaniem zapisujemy fakt, że *Kreuz Ztg.* stanowczo odrzuca stawione przez rządowców konserwatystom żądanie ślepego posłuszeństwa dla każdorazowych ministrów i kierowników nawy państwowéj. *Kreuz Ztg.* chce programatu wyborczego, który oparty na orędziu królewskiém z ubiegłéj jesieni, dałby rękojmią, że rzetelne dobro społeczeństwa będzie jedynym celem prac i zabiegów stronnictwa zachowawczego. Program taki gotowa *Kreuz Ztg.* wszelkiemi siłami popierać. Ale był téż czas wielki, że główny organ konserwatystów nareszcie się ośmielił całą prawdę wypowiedzieć i zrzec się łaski rządu, okupionéj kosztem własnych przekonań. Liberalizm wyzyskuje bowiem w bezwstydny sposób chwiejne zachowanie się dzienników konserwatywnych, które na żądanie wygórowane takiéj *Nordd. Allg. Ztg.* po prostu nie miały słowa odpowiedzi. Po wiecach i zebraniach wyborczych zohydzają menerzy liberalni konserwatystów, podając w podejrzenie wyborców charakter swych przeciwników politycznych. Że to nie może być z korzyścią konserwatyzmu, nie potrzeba dowodzić. Ostateczne oświadczenie się *Kreuz Ztg.*, przemawiającéj za tém, żeby konserwatyści wierni swym zasadom, śmiało

OMBRA

przez

M. A. Gennevraie.

Przetłómaczyła

Z. Lasocka.

(Ciąg dalszy. — Zob. num. 228.)

— Nie zapominaj o tém, milady, że w razie niepowodzenia wszystkie obecne tutaj osoby będą się śmiały z twego nieudatnego koncertu — powtórzył ze znaczącym naciskiem stary przyjaciel Minii.

Po pierwszych już akordach lord Whitefield domyślił się, że lady Stève nie mogła być pozbawioną prawdziwego talentu do muzyki. Wiolenczela zaczynała śpiew, który następnie podjęty przez fortepian, został wykonany z tak wyrazistą siłą i doskonałém zrozumieniem utworu, do którego Minia dodała z natchnienia te same tony, co tak umiejętnie uwydatniały śpiew Ombry, lubo nie znajdowały się w leżącéj przed nią pertyturze Izaury — iż po skończoym duecie, rzęsiste oklaski posypały się w sali, a nawet książe Wiliam, powstawszy z miejsca, zbliżył się do swéj kuzynki, mówiąc z niezwykłém ożywieniem:

— Grę twoję, milady, po mistrzowsku pojęłaś i po mistrzowsku wykonałaś! Musiałaś być chyba na przedstawie niu téj opery. Dziwna rzecz, gdyż rysy twoje przypo mniały mi w téj chwili występującą w głównéj roli w Izaurze słynną śpiewaczkę.

— Zapewne chcesz pan mówić o Ombrze? — z niejakiém wahaniem spytała Minia, lecz Wiliam nie zdążył jéj odpowiedzieć, gdyż pan de Bocé przybliżył się do niéj szybko, mówiąc z udanym gniewem:

— Dla czegoż to piękna zdrajczyni zapewniałaś mnie tyle razy, że zaledwie trochę umiesz czytać nuty. Pokazuje się, że mnie pani oszukiwałaś w najokropniejszy sposób, gdyż jak się przekonywam teraz, chyba aniołowie w niebie lepiéj od ciebie, milady, grać mogą. Ale powiedz mi, co znaczy twój fałszywy podstęp?

— To po prostu, że nie chciałam cię nudzić, kochany hrabio, wiedząc, że niezbyt lubisz grę na fortepianie.

— Zacznę ją od dzisiaj uwielbiać — zawołał pełen zawsze galanteryi Francuz, a obracając się do księcia, dodał:

— Cóż powiesz teraz o znakomitym talencie naszéj pięknéj Włoszki?

Lecz książę nie usłyszał pytania, gdyż cały zatonął myślą we własnych wspomnieniach. Słowa Minii przywróciły go dopiero do rzeczywistości.

— Co sądzisz, kuzynku, o téj najpierwszéj operze znanego kompozytora? — zagadnęła Wiliama.

— Podług mnie jest ona najdoskonalzym ze wszyskich jego utworów. Być może, iż wrażenie to zawdzięczam głównie cudownemu jéj wykonaniu przez niezrównaną śpiewaczkę, jaką w roli „Izaury" słyszałem, gdyż każda melodya śpiewana przez Ombrę musi się wydać zachwycającą. Pani wszakże naśladowałaś prawie do złudzenia swą muzyką wspaniały charakter jéj śpiewu. Znasz ją samę, milady?

— Ja? — powtórzyła, rumieniąc się gwałtownie młoda kobieta. — Jakim sposobem znać bym ją mogła?

Wiliam w odmienny sposób tłomaczył sobie pomięszanie Minii i niemiłego doznał zdziwienia, sądząc, iż ją tak mocno oburza to przypuszczenie z jego strony, iż lady Stève mogłaby znać podobnego rodzaju kobietę.

— Daruj mi pani — wyrzekł lodowatym tonem — że się ją o to ośmieliłem zapytać. Sądziłem, że arystokracya włoska większą od angiejskiéj oddaje cześć sztuce, przedstawionéj przez pierwszorzędny talent artystyczny, z którym obok tego łączy się osobistość ze wszech miar godna szacunku.

Pomięszanie Minii powiększyło się jeszcze tą odpowiedzią księcia tak dalece, że na całą swoję obronę zdołała zaledwie parę słów powiedzieć, tłomacząc się jedynie tém, że stanowisko, jakie zajmuje w świecie, nie dozwalało jéj nikogo przyjmować u siebie.

Książę nie mile dotknięty wyniosłą dumą młodéj kobiety, przerwał jéj, mówiąc cierpkim tonem:

— Pojmuję cię teraz, milady. Osoba, zajmująca tak wysoką pozycyą w świecie, wiele już naturalnie robi zaszczytu śpiewaczce, iż raczy słuchać jéj śpiewu.

— Ależ ja nie mam wcale takich wyobrażeń, o jakie mnie posądzasz, milordzie. Proszę cię zatém, nie przemawiaj do mnie tonem surowego potępienia — wyrzekła nieco wzruszona Minia.

— Niech i tak będzie, skoro sobie tego pani życzysz. Mówmy zatém o czém inném. Czy nie uważasz, milady, że toaleta miss Dorcas jest dzisiaj wspaniała — i że suknia jéj doskonale jest zrobiona — szydersko pochwycił książę; lecz zaledwie zdążył wygłosić swoje spostrzeżenia, wyrecytowane na kształt pamięciowéj lekcyi, przerwał nagle zdumiony, widząc dwie duże łzy toczące się zwolna po licach pięknéj Włoszki. Widok ten zawstydził go i zmieszał zarazem, gdyż nie wiedział, czemu przypisać jéj nagłe wzruszenie, lecz pomyślawszy, iż wywołało je zapewne złośliwe jego szyderstwo, szukał już w myśli sposobu, jakby je naprawić, kiedy ku wielkiéj jego radości miss Lunley przybiegła do Minii, prosząc ją, aby jéj dopomogła w urządzeniu jakiejś gry towarzyskiéj, i uwolniła go tym sposobem od niemałego kłopotu.

— Czegoż ona rozpłakała się tak nagle? — myślał książę — patrząc za oddalającą się wdzięczną postacią. Niezawodnie miłość jéj własna uczuła się obrażoną moim sądem o toalecie innéj kobiety, dowodzącym, że nie zbyt cenię jéj gust osobisty. Ha! a jednak gra jéj dowodzi prawdziwego talentu do muzyki. Ba! wyuczyła się zapewnie téj melodyi na pamięć, gdyż nie możnaby prawie wątpić, słysząc ją mówiącą, iż serce takiéj jak ona kobiety, nie zabije nigdy szlachetném uwielbieniem dla podniosłego piękna, a łzy jéj nie popłyną nigdy z porywających owych wzruszeń, do jakich takie lalki salonowe, jak ona, nie bywają nigdy zdolne. Jest to po prostu piękny obrazek i nic więcéj, lecz wszystko w jéj osobie tchnie niesłychaną, lubo nie łatwo dającą się usprawiedliwić dumą i przekonaniem o wielkości swego przypadkowego stanowiska w świecie.

Początkowa znajomość Minii z Wiliamem nie zdawała się, jak to widzimy z przytoczonych uwag księcia, rokować bardzo serdecznych pomiędzy nimi na przyszłość stósunków, gdyż Minia ze swojéj strony obwiniała w duszy księcia o brak serca i rozmyślne okrucieństwo w słowach jego względem siebie — pocieszały ją wszakże w teraźniejszym jéj rozczarowaniu dowody stałego jego uwielbienia dla Ombry, brzmiące szczerym zapałem w jego poprzedniéj rozmowie.

(Część druga nastąpi.)

żądali tego, co orędzie królewskie obiecuje, ma i tę dobrą stronę, że zawiera stanowcze potępienie praktyki wątpliwéj bardzo wartości, któréj konserwatyści po zebraniach wyborczych się trzymali i owych rezolucyi wręcz antikościelnych, które właściwemu kierunkowi ich polityki się sprzeciwiały. Żąda więc *Kreuz Ztg.*, żeby stronnicy jéj wrócili do polityki, zakreślonéj owém orędziem królewskiém. Na to katolicy niemieccy także mutatis mutandis chętnie się zgodzą, gdyż z niemniejszém jak konserwatyści ukontentowaniem, słowa królewskie przyjęli. Niestety rząd królewski sam okazał się, jeżeli nie wyraźnym przeciwnikiem, to słabym obrońcą i niezdecydowanym wykonawcą woli monarchy. Dzienniki zaś urzędowe traktowały tę sprawę, która dla nich przecież winna być świętą, z bezprzykładném lekceważeniem. Przypominamy tylko ów hymn pochwalny, jaki zanuciły na cześć kapitału. Było to wyraźném wyszydzeniem tego, co król jako najgorętsze swe życzenie objawił. Żądanie więc *Kreuz Ztg.*, żeby konserwatyzm powrócił znów do polityki, określonéj owém orędziem, jest nie tylko usprawiedliwione, ale ostatecznie konieczne. To samo żądanie stawiają zresztą dziś dwie odezwy, na zgromadzeniach wyborczych konserwatystów ogłoszone. Jedna, we Wschodnich Prusach żąda: wzmocnienia władzy królewskiéj, sprawiedliwego rozdzielenia ciężarów podatkowych na podstawie systemu podatków bezpośrednich, podniesienia przemysłu przez cechy itd., a w końcu oświadcza, że podstawą dobrobytu i prawdziwego powodzenia dla narodu są szkoły wyznaniowe. Nie znajdujemy w odezwie owéj zmianki o ukończeniu sporu kościelno-politycznego, co katolicy po nad wszystko inne stawiają. Pozostaje więc, jako wspólna dla obu stronnictw sprawa — kwestya szkólna. Z przyjemnością przychodzi nam przy téj sposobności zapisać fakt, że nauczyciele ewangielicey, zebrani we Frankfurcie na konferencyi wspólnéj podobne zupełnie żądanie sformułowali. Liberalizm oczywiście nie zadowolony z stanowczego zwrotu ku lepszemu w obozie konserwatystów. Gniew jego spotęgowała jeszcze odezwa stronnictwa agraryjnego, które jako przyczynę zadłużenia gospodarzy większych nawet posiedzicieli podaje stronnicze ustawodawstwo finansowe, które zdaje się na to tylko być obliczone, żeby kapitalistom jak najszersze i najwdzięczniejsze pole działania zostawić. Aby złemu zaradzić, żądają agraryusze, żeby zniesiono przywileje, przyznane kapitalistom; żeby zaprowadzono cła ochronne, i żeby zreformowano system podatkowy tak, żeby kapitaliści porówno z gospodarzami podatki płacili. Odezwa ta ma tę jednak wadę wielką, że sformułowana zbyt ogólnikowo nie wypowiada z konieczną w takich sprawach ścisłością, co i jak reformować potrzeba.

ZIEMIE POLSKIE.

* Wychodząca dotychczas w Augsburgu a obecnie przeniesiona do Monachium *Allg. Ztg.* otrzymuje z Warszawy wiadomość, że wszystkim byłym unitom z Królestwa Polskiego, którzy byli obecni na obchodzie pięciowiekowego jubileuszu w Częstochowie, wytoczono proces o apostazyą i zagraża im kara deportacyi w głąb Rosyi, lub na Syberyą.

— Do *Dz. Polsk.* donoszą z Rzymu, że Papież Leon XIII podpisał już bullę do gr. kat. kapituły lwowskiéj, która nadejdzie za kilka dni do Lwowa. Papież odjął kanonikom konsystoryalnym prawo głosowania na wikarego kapitulnego i zamianował ks. Sylwestra Sembratowicza wikaryuszem apostolskim.

NIEMCY.

* Berlin, 5 października. Monachijska *Allg. Ztg* niedawno z Augsburga przeniesiona, zamieszcza w sprawie polityki finansowéj gabinetu berlińskiego korespondencyą, opartą widocznie na rządowych informacyach. Autor zapewnia, że rząd bardzo myśli o gruntownéj reformie podatków bezpośrednich. Ministerstwo pruskie powzięło już podobno pewne, stanowcze uchwały w téj materyi. Nie powinno to nikogo zadziwić, ponieważ już od dawna znaną jest rzeczą, że projekt do t. zw. „Verwendungsgesetz“ upadł, że więc świeżo mianowany minister skarbu w inny sposób do dzieła się zabierze. Wiadomo, że już przed kilku laty pracował ówczesny minister skarbu Bitter nad projektem do reformy bezpośrednich podatków. Projekt ten pozostał jednak jako prosty szkic w tece ministeryalnéj i nie dotarł aż do Izby sejmowéj, ponieważ ministerstwo wtenczas jeszcze przemyśliwało nad przeprowadzeniem t. zw. „Verwendungsgesetz.“ Całe to tłomaczenie jest, po właściwém imieniu nazwane — niezgodne z prawdą. Minister Bitter opracował wprawdzie wspomniany projekt, opierając się na mowie, którą ks. Bismarck w sprawie podatkowéj w roku 1879 wypowiedział; ale kiedy pan Bitter pracę swą ukończył, ks. kanclerz zmienił swój plan jak najzupełniéj. Dowodem tego artykuł *Polit. Corr.* o kapitalistach. Jasną więc jest rzeczą, że nie ministerstwo, ale ks. Bismarck usunął projekt do ustawy reformującej system podatkowy. Jeżeli więc sprawa ta dziś znów zajmuje ministerstwo, to rezultat będzie niewątpliwie zupełnie inny. Ks. Bismarckowi chodzi teraz przedewszystkiém o to, żeby sejm uznał potrzebę reformy. Wyrok ten sejmu jest, zdaniem ks. kanclerza, tak ważny, że od tego, jak wypadnie, zależeć będzie dalsza egzystencya sejmu. Książę Bismarck, jak wiadomo, nie żartuje. Sejm nieposłuszny jego woli naraża się na niebezpieczeństwo gwałtownego rozwiązania. Dzienniki urzędowe już dziś zadekretowały, że potrzeba, jakiéj ks. Bismarck się dopatruje, rzeczywiście istnieje, że więc Izba koniecznie będzie musiała przedsięwziąć stósowną do woli i zapatrywań jego decyzyą.

— Ministeryalna *Post* utrzymuje, że sejm i parlament równocześnie obradować będą jeszcze przed Nowym Rokiem.

— Nadreńskie stronnictwo centrum wydało do wyborców odezwę, w któréj jasno i dobitnie określa cały swój program. Usunięcie resp. gruntowna rewizya ustaw majowych, przywrócenie szkół wyznaniowych, sprawiedliwe rozdzielenie ciężarów podatkowych, przywrócenie cechów, podniesienie rólnictwa — oto rzeczy, którym posłowie centrum mają poświęcić pracę swą i siły.

— W Saksonii nie mniéj jak w Slązku skarżą się protestanci na brak duchownych przewodników. Reprezentacye gmin osieroconych zachwalają po dziennikach bogate dotacye posad, dla których pretendentów zwabić pragną. Znajdujemy np. w pewném ogłoszeniu pomiędzy innemi takie korzyści zachwalane; położenie parafii niedaleko dworca, obowiązki nie trudne, piękne i zdrowe mieszkanie, wielki ogród warzywny i owocowy. Czy się protestantom nie roztworzą wreszcie oczy tak, że przejrzą dobrze i poznają się na błogosławionych owocach „kulturkampfu“, który im tak bardzo przypadł do gustu, ponieważ im się zdawało, że tylko Kościół katolicki cierpi i straty ponosi?

— Protestanccy pastorowie jeszcze nie mogą uspokoić podrażnionych sprawą mieszanych małżeństw nerwów. W dyecezyi Neumarkt zebrali się na synod i ogłosili proklamacyą do swych wiernych, w któréj stare, dawne już i po tysiąc razy przez dzienniki katolickie zbijane fałsze powtarzają. Czytamy tam taki ustęp: Od dawna już trzyma się rzymsko-katolicki Kościół w sprawach małżeństw mieszanych praktyki, która dla ewangielickiego wyznania jest nader zgubną. I tak żąda Kościół katolicki, żeby strona ewangielicka zawierając małżeństwo złożyła uroczyste przyrzeczenie, że wszystkie dzieci wychowa po katolicku. Niedawno zaś temu wydała katolicka władza kościelna wyrok, na mocy którego uznała małżeństwa przez pastorów protestanckich pobłogosławione za nieważne i niechrześciańskie, a dzieci ich stawia na równi z dziećmi z nieprawego łoża. Taka arogancya Kościoła rzymskiego sprzeciwia się wierze chrześciańskiéj i zakłóca spokój religijny. Wiernych zaś naszych braci prosimy i napominamy, żeby dochowali wierności wierze i kościołowi ewangielickiemu! wstrzymywali się od zawierania małżeństw mieszanych i podobnych obietnic, jakich Kościół katolicki co do wychowania dzieci się domaga, nie składali.

— Sąd rzeszy w Lipsku skazał przykrawacza Wunderlich ze Schorgast i szewca Kiefra z Hanau, oskarżonych o socyalne tendencye, pierwszego na dwa lata domu karnego, drugiego na cztery miesiące więzienia.

— W Monachium umarł po dłuższéj chorobie dyrektor biblioteki państwowéj prof. dr. K. Halm.

ROSYA.

* W Petersburgu opowiadają o nihilistycznéj proklamacyi, która donosi o zamierzonéj podróży cara do Moskwy i zapewnia tegoż, że może bezpiecznie podróżować, ponieważ oznaczony i przyrzeczony termin czekania na zwrot absolutyzmu nie upłynął jeszcze.

FRANCYA.

* Na giełdzie pobił się bankier Gaston Dreyfous z redaktorem *Gaulois*, Arturem Meyerem; nazajutrz bili się w lasku bulońskim na szpady i obaj odnieśli lekkie rany.

— Elegancko ubrana dama rzuciła się dnia 3 bm. z wieży kościoła Notre Dame; spadając, uderzyła o kratę, a uderzenie było tak silne, że jedna część ciała zawisła na kracie, a druga spadła na bruk ulicy.

— W Grenoble skradziono w muzeum miejskiém zbiór medali i monet w liczbie 1911, z których niektóre miały nieocenioną wartość; sam metal wart był 20,000 fr.

WŁOCHY.

* Wiadomość *Figara* o zamachu na życie Ojca św. — nie potwierdza się.

TELEGRAMY.

Serajewo, 4 października. Dziś odbyło się uroczyste otwarcie żelaznéj kolei serajewsko-zenickiéj. Jutro oddaną zostanie koléj do użytku publicznego.

Bukareszt, 4 października. Jak donosi *Romanul*, zwołany zostanie parlament w dniu 24 października na nadzwyczajną sesyą; w dniu 27 listopada nastąpi otwarcie zwyczajnéj sesyi.

Marsylia, 5 października. Poselstwo królowéj Madagaskaru uda się w początku przyszłego tygodnia do Paryża.

Aleksandrya, 4 października. Organizacya korpusu żandarmeryi trwa do téj chwili; zapisało się dotąd w biurach werbunkowych kilkaset osób.

Z wycieczki do Zagrzebia.

III.

Aby wytłumaczyć stósunek stronnictw w Chorwacyi, trzeba koniecznie w głównych zarysach przypomnieć jéj dzieje od r. 1848.

Przed tym pamiętnym w historyi austryackiéj rokiem, prowincye chorwackie stanowiły obdarzone szerokim samorządem tak zwane „partes adnexae,“ jak się wyrażali Węgrzy, albo „regna socia,“ według terminologii chorwackiéj korony św. Szczepana. Spólny język łaciński usuwał niebezpieczeństwo zatargów narodowościowych. Gdy jednak przy wzmagającym się ruchu narodowym, Madziarzy około r. 1840 zaczęli narzucać Chorwatom język madziarski, powstała silna opozycya, na któréj czele stanęli hrabia Drascowicz i Ludwik Gaj, twórca publicystyki chorwackiéj. Stronnictwo narodowe niebawem porzuciło stanowisko obronne i wystąpiło z programem połączenia Słowian południowych, mianowicie Chorwatów, Serbów i Słowieńców w tak zwane „Królestwo illyryjskie.“ Odtąd zatarg pomiędzy Chorwatami a Madziarami stopniowo się zaostrzał, aż przyszło do krwawego starcia, gdy jenerał Jelaczyc, 23 marca 1848 roku bez przyzwolenia rządu węgierskiego mianowany banem, instalacyą przyjął z rąk patryarchy serbskiego Rajaczyca a dnia 5 czerwca w nielegalny sposób otworzył sejm chorwacki namiętną mową przeciwko Madziarom i wygłosił program wielkoserbski.

Pomijamy powszechnie znane wypadki wojenne, które mocno zaostrzyły antagonizm pomiędzy Madziarami a Chorwatami i wydrążyły pomiędzy niemi głęboką otchłań, jaka dawniéj nie istniała. W roku 1849 centralizm Bacha usiłował dopiąć swego celu decentralizacyą. Konstytucya, oktrojowana tego roku, odłączyła od Węgier nie tylko Chorwacyą i Slawonią, które miały stanowić odrębne królestwo, lecz także zamieszkane przez zbiegów serbskich południowe prowincye węgierskie, którym nadano nazwę „województwa serbskiego.“ Konstytucya szmerlingowska obstawała przy tym pomyśle Bacha, jednakże pierwszy sejm chorwacki w r. 1861 wystąpił stanowczo przeciwko systemowi centralizacyjnemu, domagając się zjednoczenia południowych Słowian i unii personalnéj. Dopiero sejm z roku 1865 uznawał w swym adresie prawnopolityczny związek z królestwem węgierskiem. Układy jednak znowu się rozbiły, w roku 1866 Chorwaci odmówili obesłania sejmu węgierskiego, pomimo gorliwego wstawienia się wielce poważanego i popularnego Kardynała-Arcybiskupa zagrzebskiego Haulika.

Ponowne wybory, dokonane pod koniec roku 1867 pod presyą świeżo zamianowanego bana barona Raucha, sprowadziły nakoniec większość sejmową, skłonną do ugody, a przerwaną przez patryotów chorwackich „magyarońską.“ Nowy sejm został otwarty 9 stycznia 1868 r., opozycya opuściła niebawem salą obrad, większość zaś 29 stycznia uchwaliła adres, w którym uznawała związek prawno-polityczny z Węgrami, i wybrała tak zwaną deputacyą regnikolarną, celem zawarcia ugody, która téż niebawem przyszła do skutku.

Jednakże już w r. 1870 stronnictwo narodowe wystąpiło w sejmie z żądaniem wcielenia do królestwa trójjedynego Dalmacyi i Pogranicza wojskowego, a niebawem w wyborach uzyskało większość. Z początku sejm domagał się po prostu zniesienia ugody z r. 1868, ostatecznie stanął kompromis, na mocy którego liczba delegatów chorwackich do sejmu węgierskiego z 29 była podwyższoną na 34, kwota zaś dochodów, gwarantowana Chorwatom przez skarb węgierski, z 2 i pół miliona na 3 i pół miliona fl. Główną zdobyczą stronnictwa narodowego było zamianowanie w r. 1873 Iwana Mažuranicza banem i oddanie zarządu w ręce Chorwatów. Zniesienie administracyi wojskowéj w Pograniczu było zapowiedzią wcielenia jéj do Kroacyi. Tymczasem jednak gorętsza część stronnictwa narodowego, pośrednio popieranego przez bana Mažuranicza, który jednak nie umiał utrzymać urzędników krajowych w karbach posłuszeństwa i porządku, występowała namiętnie przeciwko polityce madziarskiéj, aż po zamianowaniu hr. Pejacewicza banem (w lutym r. 1880), sejm odnowienie ugody finansowéj uchwalił, gdy równocześnie sprawa wcielenia Pogranicza znacznie została posunięta naprzód wskutek oddania go pod zarząd bana.

Według ugody z r. 1868 ban jest odpowiedzialnym sejmowi namiestnikiem, zamianowanym przez cesarza-króla na propozycyą rządu węgierskiego, w którym Chorwacyą reprezentuje własny minister (Bedekowicz). Krajowy rząd chorwacki składa się z trzech naczelników sekcyi: spraw wewnętrznych (Zywkowicz), sprawiedliwości (Derenczyn) i oświaty (Iwan Voncina), którzy posiadają tytuł „illustrissime.“ Od kilkunastu lat znam osobiście pana Voncinę. Stał on zawsze na czele stronnictwa narodowego i mianowicie przed r. 1872 odznaczył się jako nadzwyczaj energiczny i wytrwały szermierz przeciwko rządom Raucha i następcy tegoż, Wakanowicza, do których upadku głównie się przyczynił. Za czasów Bacha p. Voncina był naczelnikiem okręgowym (Bezirkshauptmann); ztąd posiada większą rutynę i znajomość szczegółów administracyjnych, niż inni przywódzcy stronnictwa narodowego, po większéj części adwokaci i profesorowie. Samo wstąpienie p. Vonciny do rządu stanowi dowód, że to rząd narodowy. Dzisiejszy szef wydziału oświaty liczy pięćdziesiąt kilka lat, słusznego wzrostu, z ogoloną brodą a silnym wąsem, mówiąc krótko a dobitnie, zdradza energią i pewność siebie. Na zapytanie moje, czy prawno-polityczną podstawę dzisiejszych stósunków uważa jako odpowiednią? p. Voncina oświadczył, że na téj podstawie wszelkie narodowe potrzeby Chorwatów mogą się doczekać zaspokojenia; mógłem zaś sumiennie dodać, że wszystkie inne słowiańskie narody Austryi z zazdrością spoglądają na szeroko wymierzoną Chorwacyi autonomią. Zważywszy, że na téj szerokiéj podstawie praca narodowa, podjęta siłami zespolonemi, byłaby łatwa i nader użyteczna, p. Voncina uskarża się na opozycyą a mianowicie na Biskupa Strossmayera. Uznaje on wprawdzie, że niektóre kroki rządu węgierskiego, mianowicie nasyłanie urzędników skarbowych, nie znających języka chorwackiego, wiele utrudniają stanowisko rządu. Z drugiéj strony administracya krajowa wymaga stanowczych reform. Na polu sądownictwa wielkie trudności sprawia przejście ze stanu komunismu agraryjnego, tutaj dziwacznym sposobem zwanym „komunią“, do systemu indywidualnego gospodarstwa. W Chorwacyi bowiem uwłaszczenie włościan innym trybem odbywa się, jak u nas. Tam istniały zawiązki gminne, rządzone przez naczelnika na wzór „falansterów“ komunistycznych marzycieli francuskich. Nad podobnemi zabytkami przedhistorycznego, albo wzorami wyznaczonego komunismu przeszłości mogą się unosić goniący za nadzwyczajnościami turyści, jak p. Tissot, który się o téj instytucyi wyraża z dobrodusznym zapałem; co do nas zupełnie zgadzamy się na zdanie p. Vonciny, że o postępie ekonomicznym w Chorwacyi nie może być mowy, dopóki te „komunie“ nie ustąpią wszędzie przed gospodarstwem indywidualném, a właśnie zmiana ta, czyli raczéj ten postęp, dotąd nie dokonany powszechnie.

(Dokończenie nastąpi.)

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 6 października.

* **Doniesienia urzędowe.** Sekretarz wyższéj dyrekcyi pocztowéj Stallwitz w Bydgoszczy mianowany został tajnym rewidującym kalkulatorem przy trybunale obrachunkowym rzeszy.

* **Na pomnik dla śp. Karola Miarki.** Z przeniesienia 10 marek. Dziś odebraliśmy od p. dr. Wicherkiewicza 3 mrk. Razem 13 marek.

* **Pojutrze,** w niedzielę, odbędzie się na odbudowanie kościoła w Raszkowie przedstawienie amatorskie połączone z koncertem w teatrze Wiktoryi (Nowomiejski rynek 5.) Odegranem będzie: Gałganduch czyli Trójka hultajska, melodram ze śpiewami i tańcami w 3 aktach i 8 odsłonach. Na zakończenie: Mazur w 4 pary.

* **P. Aleksander Podwyszyński,** nowy dyrektor teatru naszego, wyjechał w środę wraz z całą swoją trupą z Warszawy do Włocławka. Szereg widowisk w naszym grodzie rozpocznie, jak *Kuryer Warszawski* donosi, nową trzyaktową a pełną podobno komizmu krotochwilą pana Adolfa Abrahamowicza pod tytułem: *Ciurkiewicz czy Dziurkiewicz.*

* **Dowiadujemy się,** iż w Towarzystwie polsko-katolickiém w Berlinie przy Niederwall-Strasse nr. 11 odbędzie się w przyszłą niedzielę przedstawienie amatorskie. Odegrane będą: Młynarz i Kominiarz i Janek z pod Ojcowa. Początek o godzinie 7 wieczorem. Na przedstawienie to zaprasza życzliwych zarząd. Dochód na cel dobroczynny.

* **W Iwnie,** w powiecie średzkim, nie wpisano do list wyborczych trzech wyborców. Zareklamowali oni do landrata o swe prawo wyborcze i odebrali odmowną odpowiedź dla tego, że jeden miał nie być policyjnie meldowany, drugi że miał brać wsparcie publiczne, a trzeci, że nie mieszka jeszcze sześciu miesięcy w miejscu obecnego swego zamieszkania. Petenci odnieśli się do p. landrata powtórnie, żądając wpisania ich do list wyborczych, albowiem pierwszy nie potrzebował się meldować, gdyż mieszka w Iwnie od lat 20 i w poprzednich wyborach brał udział; drugi, gdyż nie pobierał żadnego wsparcia i nigdy o żadne nie prosił, przeciwnie utrzymuje się z własnéj prasy jako owcarz dworski. Trzeci zaś jakkolwiek w chwili sporządzania list wyborczych nie mieszkał jeszcze 6 miesięcy w Iwnie, ale teraz tam już mieszka przeszło 6 miesięcy. Spodziewać się należy, że tym razem petenci odbiorą przychylną odpowiedź, skoro pierwsza na mylnych i nie istniejących faktach opartą została. Sądzimy, że i gdzieindziéj podobne fakta miejsce mają i że wszędzie przeciw nim protestowano.

* **Dnia 3 października** obchodził kościelny B. przy kościele w Szaradowie nader rzadką uroczystość jubileuszową diamentowego wesela, t. j. 60 letniego pożycia małżeńskiego. Jeżeli długie życie jest łaską Bożą, to obaj małżonkowie, którzy razem przeszło 170 lat lat mają, dostąpili jéj w całéj obfitości, gdyż i dziś jeszcze na duchu są rzeźwymi i na ciele krzepkimi. B. sprawuje swój urząd przy kościele w Szkaradowie przeszło 50 lat przy świątyni. JE. Kardynał-Prymas przesłał arcypasterskie swe błogosławieństwo wraz z apostolskiém dla sędziwych jubilatów. Król. Rejencya udzieliła im 30 marek wsparcia, a Cesarzowa Augusta piękny krzyż.

* **W zeszłym** kwartale, trzecim roku 1882, przeszło 20 dóbr w W. Ks. Poznańskiém w ręce nowych dziedziców. W drugim kwartale było takich dóbr 32, w pierwszym 11. W trzecim kwartale sprzedali: 1) Izdebki, w powiecie wyrzyskim, 422 hkt., porucznik Toussaint Izydorowi Hertzowi. 2) Mylin, w powiecie międzychodzkim, 189 hkt., p. Ritter panu Furchheimowi. 3) Kunowo, w powiecie mogilnickim, 614 hkt., pani Mittelstädtowa p. Freytagowi z Sielca. 4) Borzejewo w powiecie średzkim, 435 hkt., p. Berwinowa hrabiemu Grudzińskiemu. 5) Otorowo w powiecie poznańskim, 139 hkt., pan Häner panu Greulichowi. 6) Poklatki, w powiecie średzkim, 208 hkt., p. Gregor panu Wenclowi. 7) Sulęcin, w powiecie średzkim, 517 hkt., pp. Skrzydlewscy panu Hankemu. 8) Chłapowo, w powiecie średzkim, 517 hkt., pani Potworowska panu Dobrzyckiemu. 9) Pawłowice, w powiecie poznańskim, 538 hkt., p. Szuman panu Mackensen. 10) Uścikowo, w powiecie wągrowieckim, 587 hkt., p. Arnesowa p. Raschkemu. 11) Chrzanowo, w powiecie wągrowieckim, 268 hkt., pan Kunkel panu Wolffowi. 12) Lenartowice, w pow. pleszewskim, 1266 hkt, p. Jouanne p. Bogenowi. 13) Folw. Andrzypole, w powiecie średzkim 40 hekt., p. Hantzinger hrabiemu Grudzińskiemu. 14) Wielka Laskownica, w powiecie wągrowieckim, 532 hekt. p. Seligsohn p. Kolbemu. 15) Sierniki, w powiecie szubińskim, 325 hekt. p. Jacobs panu Wolszlegierowi. 16) Radłowo, w powiecie wrzesińskim, 276 hkt. p. Osten panu Krossowi. 17) Kokoszyn, w powiecie kościańskim, 577 hkt. p. Zakrzewski p. Hildebrandowi. 18) Siedleczko, w powiecie wągrowieckim, 513 hkt. p. Pahl p. Hosebachowi. 19) Obiecanowo, w powiecie wągrowieckim, 548 hkt. p. Busse p. Jacobowi. 20) Obłaczkowo, w powiecie wrzesińskim, 38 hkt. p. Rabe p. Menzlowi. — Z rąk polskich w niemieckie przeszło w tym kwartale około 2210 hkt. — z niemieckich w polskie około 800 hkt. Deficyt zatém wynosi 1410 hkt., czyli 5640 morgów, a od początku roku przeszło 18,600 morgów.

* **Według zestawienia biura statystycznego o wykształceniu rekrutów, znajdowało się w wojsku niemieckiem**

w roku	liczba powołanych względnie egzaminowanych rekrutów	z téj liczby było bez wykształcenia szkólnego	czyli procent z ogólnéj liczby rekrutów
1875	139,855	3311	2,37
1876	140,197	2975	2,12
1877	142,957	2476	1,73
1878	143,119	2574	1,80
1879	140,881	2217	1,57
1880	151,180	2406	1,59
1881	151,331	2332	1,54

Dodajemy, że taki egzaminowany rekrut ma dostatecznie umieć czytać i podpisywać swe imię i nazwisko.

Pomiędzy rekrutami, mającymi wykształcenie szkólne, było naturalnie wielu, którzy nie odebrali wykształcenia w niemieckim lecz innym języku.

Stósunek jest następujący:

Rekruci z wykształceniem szkólnem

w roku	w języku niemieckim	tylko w innym języku	ostatni stanowią procent z ogólnéj liczby rekrutów
1875	130,176	6368	4,55
1876	130,939	6283	4,48
1877	134,189	6292	4,40
1878	134,138	6407	4,47
1879	132,660	6004	4,26
1880	141,663	7111	4,70
1881	142,677	6322	4,18

Z tych liczb dostawiły w roku 1881 poszczególne dzielnice:

Rekruci z wykształceniem szkólnem

	w języku niemieckim	tylko w innym języku
Prusy Wschodnie i Zachodnie	10,597	944
W. Ks. Poznańskie	3,768	2037
Obwód rejencyjny Opolski	3,339	2473
Alzacya i Lotaryngia	4,309	690
Razem	22,013	6144
Wszystkie inne prowincye	120,664	178

W tych też dzielnicach, jak widzimy głównie polskich, sam proc. rekrutów bez wykształcenia szkólnego jest największy. W r. 1881 wynosił:

w Prusach Wschodnich i Zachodnich	7,35 proc.
w W. Ks. Poznańskiem	10,95 „
w obwodzie rejencyi Opolskiéj	4,17 „
w Alzacyi i Lotaryngii	1,26 „

* **W Chełmży** było dnia 2 b. m. zebranie niemieckich konserwatystów i umiarkowano-liberalnych. Udział był liczny. Postanowiono nie wchodzić w układy kompromisowe z Polakami, ale iść samodzielnie. Jako kandydatów postawiono p. Meistra z Piwnicy i pierwszego prokuratora p. Feige z Torunia. Z kandydatów tych oświadczył p. Meister z Piwnicy, że w razie wybrania go przyłączy się do frakcyi wolno-konserwatywnéj. Pan Feige oświadczył, że i on opiera się na programie wolno-konserwatystów, a nie widzi w tém przeszkody, iż nie skłania się

ku walce kulturnéj. Nie uważa on walki téj za nieszczęście narodowe, ale w obecnych stósunkach za coś złego, dla którego usunięcia warto ponieść ofiarę. Wyznaje więc otwarcie, że gotów jest upomnieć się o dozwolenie administrowania Sakramentów śś. i o zniesienie trybunału dla spraw kościelnych. W kwestyach ekonomicznych łączy się zupełnie z dążnościami wolno-konserwatystów.

* **W Tarnowie** w Galicyi bez rozgłosu założyli kapłani tamtejszéj dyecezyi stowarzyszenie, mające na celu moralne podniesienie ludu, a mianowicie odzwyczajenie go od pijaństwa, gdzie klęska ta grasuje; dalszym celem stowarzyszenia jest praca nad własném podniesieniem moralném. Stowarzyszenie to liczy 276 członków i posiada majątku 2696 złr. W tych dniach odbył się zjazd tego stowarzyszenia w Tarnowie. Zjechało się około 60 członków.

* **Medal pamiątkowy,** który ma być wybity przez gminę wiedeńską z powodu 200-éj rocznicy odsieczy miasta Wiednia, według *Pressy*, na przedniéj swojéj stronie skomponowanéj przez nadwornego medaliura Scharffa przedstawia w pośrodku herb Wiednia, otoczony pięciu architektonicznem artykułowaniem połączonemi z sobą medalionami z wizerunkami mężów, którzy w wielkiéj owéj potrzebie najwięcéj się przyczynili do ocalenia miasta, a mianowicie u góry popiersie cesarza Leopolda I, heraldycznie po prawéj stronie króla polskiego Jana Sobieskiego, po lewéj księcia Lotaryńskiego, niżéj zaś po prawéj hrabiego Rüdigera Starhemberga, po lewéj burmistrza Liebenberga. Całość otaczać będzie stósowny napis. Strona odwrotna medalu, kompozycyi profesora Józefa Tautenhayna, przedstawia w kilku alegorycznych postaciach uwolnienie miasta od Turków heroizmem sprzymierzonych.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 7 października, św. Justyny p. Wschód słońca o godzinie 6 minut 11. Zachód o godzinie 5 minut 24.

Długość dnia 11 godzin 13 minut.

Wypadki historyczne. 1613 Urodzenie królewicza Karola Ferdynanda. — 1617 Poddanie się Dorohobuża. — 1620 Klęska cecorska. — Śmierć Żółkowskiego. — 1621 Pokój z Turkami pod Chocimem. — 1659 Sprzymierzeni Austryacy opuszczają Kraków. — 1831 Poddanie się Modlina.

(g) **Z pod Gąsawy,** 4 października. Jest to wielkiém szczęściem, jeśli kogo za życia spotyka uznanie jego pracy dla dobra bliźnich. Takiego szczęścia dostąpił ks. Kegel, proboszcz z Gąsawy. Przed 30 laty bowiem, będąc wikaryuszem w Środzie, obok wielkiéj pracy w rozległéj parafii miał tyle czasu, że się zajął uprzątnieniem gruzów walącego się muru, otaczającego dawniéj gród średzki, zrównaniem staréj fosy i dołów i na tak splanowanym gruncie założył około miasta park z alejami. Ks. Kegel, nie posiadając dostatecznych funduszów na tak kosztowne przedsięwzięcie, z własnéj kieszeni wiele sam na nie łożył i z okolicznych dworów polskich i lasów zwoził drzewa i krzewy, które posadził na tych plantacyach. Dziś te drzewa i krzewy, ślicznie wyrosłe, są prawdziwą ozdobą miasta a mieszkańcy Środy pod ich cieniem zażywają miłych przechadzek. Uznając zaś z wdzięcznością to wielkie dobrodziejstwo pracy ks. Kegla, miastu wyświadczone, postawili mieszkańcy na jego cześć wśród parku kamień granitowy z napisem: Ks. Proboszczowi Keglowi, założycielowi plantacyi, — i wysłali do Gąsawy osobną deputacyą, składającą się z ks. Knasta, mecenasa p. Węclewskiego, burmistrza tamtejszego i obywatela p. Bogulińskiego z uwiadomieniem ks. Kegla o wdzięcznem uznaniu miasta jego pracy i starań około upiększenia Środy z zaproszeniem go do Środy na uroczystość odsłonięcia wystawionego mu pomnika. Deputacyą tę ks. proboszcz Kegel podejmował u siebie dnia 2 października z prawdziwie staropolską gościnnością w gronie serdecznych swych przyjaciół, obywateli i kapłanów, wśród których widzieliśmy też ks. kanonika Korytkowskiego, przybyłego umyślnie na tę radosną chwilę z Gniezna.

WIADOMOSCI LITERACKIE.

* **Kronika rodzinna** rozpoczęła już druk listów Adama Mickiewicza do A. Odyńca, o których znalezieniu przez Władysława Górskiego niedawno donosiliśmy.

* *Wędrowiec.* P. Michał Glücksberg, wydawca *Bluszczu*, nabył od p. Sulimierskiego *Wędrowca*. Nowy wydawca zamyśla z nowym rokiem znacznie pismo to rozszerzyć. Redakcyą objął p. Stanisław Sobieski, bawiący od niedawna w Warszawie pedagog i utalentowany powieściopisarz.

LOTERYA.

(Bez gwarancyi.)

Berlin, 5 października 1882.

Przy ukończoném dziś ciągnieniu pierwszéj klasy 167 król. pruskiéj loteryi klasowéj padły następujące wygrane:

1 wygrana 15 000 marek na numer 1425.
1 wygrana 9000 marek na numer 47 660.
2 wygrane po 3600 marek na numera 47 288 i 69 047.
2 wygrane po 300 marek na numera 37 197 i 92 668.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 5 października.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Broeckere z Kamienia, Gaebel z Klichowa, Kucner z Komorowa, pani Kurowska z Żabna, Veedke z Królestwa Polskiego, Pawłowski z synem z Kościana, Sobkowski z Pawłowa, pani Grossmann z Kąkolewa.

We wtorek dnia 10 b. m. od godziny 9 sprzedawać będzie komornik Hohensee w dotychczasowym lokalu kupca p. Toeplitza na Wielkich Garbar ch 30/31 zupełne urządzenie kantorowe, między którem znajduje się szafa żelazna i partyę starego żelaza, następnie w pomieszkaniu p. Toeplitza przy Wrocławskiéj ulicy nr. 13 na I piętrze rozmaite meble rzeźbione i wyścielane, obrazy, zegary, firanki, pająk, kobierce, bufet pianina i t. p.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 6 października 1882.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedziana —,—, marek, październik 49,90, listopad grudzień 49,60, kwiecień-maj 50,90, w miejscu bez beczki 50,50.

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 6 października 4% listy zastawne poznańskie 100,40. 4% listy rentowe pozn. 100,50. 5% powiatowe obligacye 105,—. 4½% powiatowe obligacye —,—. 3½% śląskie listy zastawne —,—. 4% górnośląskie listy rent. 100,60. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 78,—. Pozn. akcyjne stowarzyszenie sprytowe 77,—. Poznański bank prowincyonalny 120,—. 4% pożyczka państwowa 101,40. 4½% pruska pożyczka ukonsolid 104,50. 3½% oblig. długu państw. 98,70. Kluczborsko-pozn. 23,25. Kluczborsko-pozn. p. ż. 5% akc. zakł. 87.50. Starogradzko-pozn. k. ż. 103,— Austr. noty bankowe 171,50. Polskie listy likw. 54,50. Rosyjskie noty bankowe 202,50 marek.

Bydgoszcz 5 października.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm, ciemniejsza i szklista najp. 175—180 jasno-ciemna 160—170, pośledna 130—145 mrk.

Żyto niezm., w miejscu krajowe piękne 118—121 pł., średnie 112—118 m., pośledne 100—110 mrk.

Jęczmień piękny do browarów poszuk. 135—145 płc., wielki i drobny 85—100 płc., pośledni — pł.

Owies w miejscu 110—125.

Groch wrzący 140—150, na paszę 120—130.

Okowita za 100 litr. a 100% 47,75—48,25 płac

Wrocław 5 października 1882.

Żyto (za 2000 funt.) bez int., wypowiedz. — cent. Cena wypowiedziana —,— płac., październik 138,— płac., październik-listopad 136,— żąd., listopad-grudzień 134,— żądano, grudzień-styczeń 134,— żąd., kwiecień-maj 1883 136,— płac.

Pszenica, Wyp. — cent., na październik 190 żąd.

Owies. Wypowiedziano — cent., na październik 117,— żąd., październik-listopad 120,— żąd., listopad-grudzień 122,— żąd., kwiecień-maj 125,— żąd.

Rzep. Wypow. —,— ctr., wrzesień —,— żąd., październik 278 pł., — żąd.

Oléj rzepiowy niezm., wypow. —,— cent. w miejscu 60,50 żąd., październik 58,50 żąd., —,— płc., październik-listopad 58,— żąd., — płc., listopad-grudzień 58,— żąd., — pł., kwiecień-maj 58,50 żąd.

Okowita spok., wypowiedziano —,— litrów, w miejscu —,— płacono, październik 50.60 płc., — żąd., październik-listopad 50,40 żąd., listopad-grudzień 50.10 płac., kwiecień-maj 51,50 płac., —,— żąd., maj-czerwiec 52,— żąd., czerwiec-lipiec 52,50 żąd.

Cena wypowiedziana na 6 października: żyto 138,— m., pszenica 190,— mk., owies 117,— mrk., rzep —.— mrk., oléj rzepiowy 58,50, okowita 50,60 mrk.

Ceny targowe z dnia 5 października 1882.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki towar najwyż.	najniż.	średni towar najwyż.	najniż.	lekki towar najwyż.	najniż.
	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰
Pszenica biała	20 40	19 70	18 70	17 60	15 -	14 —
„ żółta	18 90	17 60	16 40	15 30	13 90	12 60
Żyto	14 40	14 10	13 90	13 50	12 80	12 40
Jęczmień	15 50	15 —	14 —	13 20	13 —	12 30
Owies	13 50	13 —	12 50	12 —	11 —	10 —
Groch	19 —	18 —	17 50	16 50	16 —	15 50

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledn.	
Rzep 100 kilogr.	27	30	26	10	24	20
Rzepik zimowy	26	60	25	90	24	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane śląsk	—	—	—	—	—	—
Siemię konopiane	22	50	21	50	19	—
Lnica	21	50	20	—	18	—

Łubin słabo, za 100 kilogr. żółty 8,00—90,0—10,00 mrk., niebieski 8,00—9,00—9,80 mrk.

Makuchy rzepakowe stale, za 50 kilogr. 7,00 do 7,30 mrk., obce 6,50—7,00 mrk, na wrzesień-październik —,— mrk.

Makuchy siem. spok., za 50 kil. 8,50—8,60 m., obce 7,60—8,30 mrk.

Berlin, 5 października (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 145—200 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 170,5—171,0; na październik-listopad płacono 167—168.5; na listopad-grudzień płacono 167—168.5; na kwiecień-maj 1883 pł. 172,5—173,75—173,5; na maj-czerwiec —. Wypowiedziano 27.000 cent. Cena wypowiedziana 171,0 m. za 1000 kilogr. Cena przecięciowa — mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 120—145 według jakości; na miesiąc bieżący pł. 136,5—137,5; na październik-listopad płacono 133,75—134,75; na listopad-grudzień płacono 133,5—134,5; na kwiecień-maj 1883 płc. 135,0—135,5; na maj-czerwiec płc. 135,5. Wypowiedziano 12,000 cent. Cena wypowiedziana 137,0 mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 120—200 według jakości.

Kukurydza w miejscu żąd. 165—170 według jakości. Wypow. —,— ctr. Cena wypowiedz — m.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 112—155 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 121,5; na październik-listopad płacono 119,5; na listopad-grudzień płacono 119,—; na kwiecień-maj płacono 120,5. Wypowiedz. 1000. Cena wypowiedziana 121,5. Cena przecięciowa —.— mk.

Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono —,— mrk., w miejscu z beczką płc. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono 59,6; na październik-listopad płac. płac. 59,1—59,3; na listopad-grudzień płac. 59,2; na kwiecień-maj płacono 59,8. Wypowiedziano —,— centn Cena wypowiedziano —,— mrk. Cena przecięciowa — mrk.

Okowita. Za 100 litr. á 100 pct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 51,8—51,7, w miejscu z beczka —, na miesiąc bieżący płc. 52,4—52,1—52,3; na październik-listopad płacono 52,2, żąd. —; na listopad-grudzień płacono 51,9; na grudzień-styczeń pł. —,—; na styczeń-luty płc. —,—; nd luty-marzec płacono —,—; na kwiecień-maj płacono 53,3 do 53,1—53,2; na maj-czerwiec płacono —,— Wypowiedziano 10,000 litrów Cena wypowiedziana 52,3 mrk. Cena przecięciowa —,—.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Kursa końcowe 5 października.

Berlin, 6 października 1882.

Pszenica stale	
październik	172,—
kwiecień-maj	173,50
Żyto wyżéj	
październik	138,75
paźdz.-list.	135,75
kwiecień-maj	135,75
Oléj rzep. spok.	
październik	59,50
kwiecień-maj	59,80
Okowita stale.	
w miejscu	51,70
październik	52,30
paźdz.-list.	52,10
list.-grudzień	51,90
kwiecień-maj	53,20
Owies	
październik	122.—
Wypow.-żyta wsp.	1100
Wypow.-okow. kw.	100,000

Kapitały.

Galic. akc. k.	135,50
Pr. consol. 4%	101,25
Pozn. listy z.	100,40
Pozn. listy rent	100,60
Austr. banknoty	171,80
Austr. renta złota	81,90
Austr. losy 1860	120,90
Włochy	89,25
Rumuny	102,90
Ros. banknoty	202,50
Ros.-ang. pożyczki	84,50
Pol. 5% list. zast.	62,30
Pol. lik. l. zast.	54,50
Kredyty	539,—
Kolej państwowa.	597,—
Lombardy	247,—
Usposob. słabo.	

Szczecin, dnia 6 października 1882 (Kursa końc.)

Pszenica stale.	
pazdziernik	176,—
paźdz.-list.	174,50
kwiecień-maj.	175,—
Żyto stale	
październik	134,—
paźdz.-list.	133,50
kwiecień-maj	133,50
Rzepik	
paźdz.	271,—
Oléj rzep. bez pok.	
październik	59,—
kwiecień-maj	59,50
Okowita słabo	
w miejscu	50,80
październik	50,80
list.-grudzień.	50,60
kwiecień-maj	52,20
Petroleum	
październik	850,—

DZIEŁA DRAMATYCZNE
Szekspira
w skróceniu opowiedziane z przytoczeniem
celniejszych ustępów
przez
Stanisława Kożmiana.
Tom I.
Król Jan. Ryszard II. Henryk IV. Henryk V. Henryk VI. Ryszard III. Henryk VIII.
Cena 4 marki 50 fenygów.
Każdy tom stanowi dla siebie całość.

Nauka o wyborach
napisana przez
ks. dr. Kanteckiego
(Stron 16 in 8⁰)
już wyszła w osobnem wydaniu i na żądanie Szanownych komitetów powiatowych, mężów zaufania i osób zajmujących się wyborami rozsyłana być może.
Cena egz. pojedyńczego 3 fen. — Sto egz. 2 mrk.
Portoryum osobno 3 resp. 25 lub 50 fen.
Zgłaszać się należy do
Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego.

Mieszkam **Wiedeńska ul. 8.**
Dr. Swiderski,
radzca zdrowia. (1825)

Książki szkólne
używane w tutejszych
wyższych szkołach męzkich i na pensyach żeńskich
do nabycia (1689)
w księgarni i składzie nut
A. CYBULSKIEGO
w Poznaniu Grand Hotei de France.

Ostatnie ciągnienie
Loteryi Badeńskiéj
od 18—25 Października.
Wygrane wartości marek 60,000, 30,000, 10,000, 5,000, 4,000, 3,000, 2,000, 1,000, 600. 500 itd.
Losy po 10 marek, z frankow. przesł. po 10 marek 15 fen. poleca
Księgarnia Merzbacha
w Poznaniu. (1793)

Herbatę

ostatniego sprzętu, Pecco, Souchong, Congo w wyborowych gatunkach od 3 do 10 mrk. za funt;
Prusze herbaciane
odsiane z lepszych gatunków herbaty, funt po 2 2,50 i 3 marki poleca (1820)
A. W. Żuromski,
Skład herbaty,
Poznań, naprzeciw teatru polskiego.
Próbki na żądanie franko.
Przy odbiorze 5 funt. odpowiedni rabat.
Przesyłki pozamiejscowe uskuteczniam franko.
Specyalność! Wyborny gatunek herbaty mieszanéj po 4 m. za f., przy 5 f. 3,75.

W odpowiedzi na liczne zapytatania donoszę, że
tegoroczna sprzedaż tryków Rambouillet zarodowéj owczarni w Turznie ukończoną została.
Najbliższa sprzedaż rozpocznie się 1go czerwca r. p. (1819)
Kaysiewicz.

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Młodzieniec
z dobrem przygotowaniem szkólnem znajdzie miejsce jako uczeń w moim handlu towarów kolonialnych (1821)
J. N. Leitgeber.

Medale
również **obrazy na obchód 500-letniego jubileuszu w Częstochowie** poleca
J. B. Lange w Gnieźnie
(Przy odbiorze większych ilości znaczny rabat.) (1756)

Miejsce [1813]
organisty
przy kościele tutejszym jest natychmiast do objęcia. Osobiste przedstawienia się z odpowiedniemi świadectwami konieczne.
Ks. Merkel
w Kolniczkach pod Chociczą (Falkstaedt).

SŁUŻĄCY
katolik, żonaty lecz bezdzietny, w 36 roku życia, posiadający najlepsze świadectwa, poszukuje natychmiast posady. Żona zna się doskonale na praniu i prasowaniu. Bliższych wiadomości udzieli **Eksped. Kuryera Pozn.** za nadesłaniem znaczka pocztowego na odpowiedź. (1823)

Jeszcze dwóch
studentów
z niższych klas gimnazyalnych przejąć może, kto? wskaże kupiec p.
J. K. Nowakowski
plac św. Ducha 3. (1696)

Poszukiwanym jest
nauczyciel domowy
dobrze polecony, Polak, mogący przygotować dwóch chłopców do tercyi szkoły realnéj.
Zgłoszenia przyjmuje **Dom: Dominowo p. Środa.** (1802)

Sala Lamberta.
W niedzielę dnia 8 października 1882
wiecz. z uderzeniem godz. 8
I. Wielki koncert
na instrumentach rzniętych
dany przez całą kapelę 1go dolnośląskiego pułku piechoty nr. 46.
Wstęp 25 fen.
A. Thomas,
(1824) kapelmistrz.

Rynek 67. Jedynie tylko Rynek 67.
w Bazarze wyprzedaży
sprzedaje się jak dawniéj tak i teraz, aby wreszcie znaczny zapas towarów uprzątnąć, po najtańszych lecz rzetelnych cenach bawełniane i wełniane pończochy od 20 f. począwszy, szkarpetki, kołnierzyki damskie i męzkie, szerokie wstążki atłasowe metr po 20 fen, hiszpańskie czarne i kolorowe koronki, metr po 18 fen. począwszy, **prima wełna na pończochy, najlepszy towar za funt 2 mrk. 80 fen.** znaczna ilość fartuchów od 35 fen. począwszy aż do najwykwintniejszych, jedwabne kolorowe haftowane krawaty damskie, najmodniejsze biżuterye, jako też wszelkie towary krótkie, białe, galenteryjne i skórzanne. Przedewszystkiem partya wełnianych eleganckich spódnic i chustek damskich, jako i białe hafty. Proszę zważać na firmę i numer domu. NB. W każdy wtorek będą lusterka kieszonkowe dodawane.
Rynek 67. **M. E. Bab.** Rynek 67.

Niniejszem mam zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem 1go t. m. puściłem w ruch mój (1816)
MŁYN PAROWY
w Pleszewie i polecam przedsiębiorstwo to Jéj łaskawym względom, Szanownym interesentom zwracam uwagę na fabrykat mój i zapewniam Ich, że usilnem mojem staraniem będzie klientelę sumiennie doborowym wyrobem obsłużyć.
Z głębokiém poważaniem
Józef Kratochwill,
młyn parowy w Pleszewie.

Tutejszy folwark proboszczowski,
blisko 943 mórg ziemi obejmujący, wraz z budynkami i torfiarnią, ma być od Wielkanocy 1883 na 9 lat przez publiczną licytacyą wydzieżawiony. Folwark ten jest oddalony na ½ mili od szosy i od kolei w Wałczu. Termin do wydzieżawienia wyznaczony został na dzień 30 października rb. Warunki można u podpisanego przejrzeć.
Wałcz dnia 3 października 1882.
Ks. Wurst pleban.

Subjekt,
zdatny ekspedyent znajdzie miejsce w moim handlu towarów kolonialnych
J. N. Leitgeber.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.